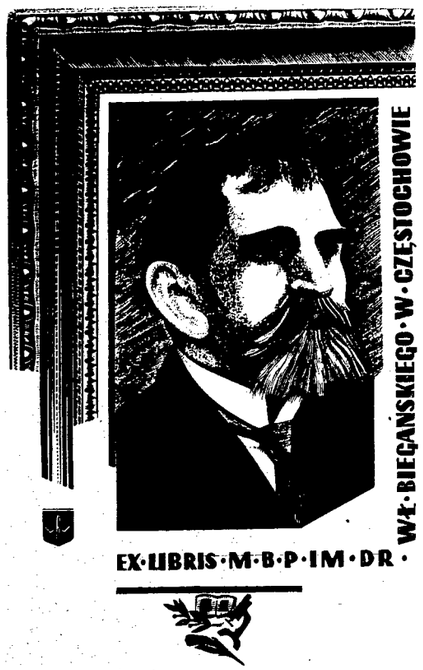

BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

Redakcja i Administracja Częstochowa, Aleje 3, tel. 22-6. Odpowiedzialny za prasę: Komitet Redakcyjny. Wydaje: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik".

ŻYCIE CZĘSTOCHOWY

Prenumerata miesięczna zł. 120, zamiejsc. 135. Zgłoszenia przyjmuje administracja: Aleje 53 tel. 22-46. Tłoczono w Drukarni Państwowej Nr. 1 w Częstochowie.

Nr 314 (856) B PONIEDZIAŁEK, 14 LISTOPADA 1949 ROKU CENA 5 ZŁ

Czuwanie nad wykonaniem uchwał 4 mocarstw

zadaniem radzieckiej komisji kontrolnej w Niemczech

Oświadczenia gen. Czujkowa i premiera Grotewohla

BERLIN (PAP). 11 bm. o godz. 12 przewodniczący radzieckiej komisji kontrolnej w Niemczech gen. armii Czujkow przyjął w swej rezydencji w Karlshorst premiera Grotewohla, wicepremierów: Ulbrichta, prof. Kastnera i Muschke oraz ministrów rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Premier Grotewohl przedstawił przewodniczącemu radzieckiej komisji kontrolnej wicepremierów i ministrów, po czym gen. Czujkow złożył oświadczenie w związku z utworzeniem radzieckiej komisji kontrolnej w Niemczech, stwierdzając m. in.:

W związku z decyzją rządu ZSRR przekazania rządowi tymczasowemu Niemieckiej Republiki Demokratycznej funkcji administracyjnych, dotąd należących do kompetencji radzieckiej administracji wojskowej oraz decyzji powołania w miejsce radzieckiej administracji wojskowej—radzieckiej komisji kontrolnej radziecka administracja wojskowa i jej zarząd w stolicy i w terenie ulegają likwidacji, zaś funkcje tych zarządów przejmują odpowiednie ministerstwa i inne niemieckie organy władzy.

Radziecka komisja kontrolna ma jako swe zadanie kontrolę nad wykonaniem umów poczdamskich i innych łącznie powziętych przez 4 mocarstwa decyzji co do Niemiec. Znaczy to, że tymczasowy rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej może swobodnie wykonywać swą działalność zgodnie z konstytucją Niemieckiej Republiki Demokratycznej, jeśli działalność ta nie koliduje z uchwałami poczdamskimi i wynikającymi z łącznych postanowień czterech mocarstw — zobowiązaniami.

Rząd tymczasowy oświadczył, że będzie stał na gruncie uchwał konferencji poczdamskiej i będzie wykonywał zobowiązania, wynikające z łącznych postanowień czterech mocarstw. Oświadczenie to rząd radziecki przyjął do wiadomości.

Jest rzeczą oczywistą, że radziecka komisja kontrolna zachowuje funkcję czuwania nad tym, aby nie przedsięwzięto jakichkolwiek środków; kolidujących z decyzjami czterech mocarstw, co do demilitaryzacji i demokratyzacji Niemiec i odnośnie zobowiązań reparacyjnych Niemiec, oraz zachowuje prawa otrzymywania od organów niemieckich niezbędnych informacji.

Rząd radziecki wychodzi z założenia, że stosunki zagraniczne Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz jej handel zagraniczny będą należały do kompetencji władz niemieckich. Funkcje radzieckiej komisji kontroli w tej dziedzinie, jak i w pozostałych dziedzinach będą się sprowadzały do koniecznej obserwacji, przy czym w dziedzinie handlu zagranicznego będą się sprowadzały do tego, aby zapewnić wykonanie przez Niemcy odpowiednich zobowiązań.

Na przedstawiciela radzieckiej komisji kontrolnej w Berlinie, podobnie jak na jej przedstawicieli w innych większych miastach oraz okręgach nakłada się te same obowiązki kontrolne. W ten sposób funkcje administracyjne również w Berlinie przechodzą w ręce niemieckich organów demokratycznych.

W związku ze znanymi porozumieniami międzynarodowymi przedstawiciel radzieckiej komisji kontrolnej w Berlinie będzie na polecenie komisji utrzymywał konieczne stosunki z odpowiednimi przedstawicielami zachodnich władz okupacyjnych.

Jest rzeczą samą przez się zrozumiałą, że rząd radziecki będzie nadal ze wszech sił współdziałał w dziele odbudowy jedności Niemiec na podstawach pokojowych i demokratycznych, a również w sprawie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Na zakończenie pozwólcie mi Pano wie wyrazić pewność, iż stosunki wzajemne między radzieckimi organami kontrolnymi i instytucjami Niemieckiej Republiki Demokratycznej przeniknięte będą duchem wzajemnego zaufania, co doprowadzi do dalszego rozwoju i umocnienia przyjaznych stosunków i współpracy między naszymi narodami.

»Rozwój nasz zależy od nas samych«

W odpowiedzi zabrał głos premier Grotewohl mówiąc m. inn.:

10 października miałem możność zakomunikowania Panu zasad na których oprzeć się powinna praca, kształtującego się wówczas rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Zasady te stały się już teraz podstawą działalności rządu, który przed chwilą miałem zaszczyt Panu przedstawić.

Jest dla nas rzeczą samą przez się zrozumiałą, że powinniśmy przestrzegać zasad układów poczdamskiego i innych wspólnych postanowień czterech mocarstw i DOŁOŻYĆ WSZELKICH WYSIŁKÓW, CELEM WYKONANIA NASZYCH ZOBOWIĄZAŃ REPARACYJNYCH, ABY OKUPIĆ CIĘŻKĄ WINĘ, KTÓRA CIĄŻY NA NARODZIE NIEMIECKIM.

Dzisiejsze oświadczenie Pana nie pozostawia wątpliwości co do tego, że rząd radziecki przy wykonywaniu funkcji kontroli zamierza kierować się duchem wspaniałomyślności. Jakie formy przybierze w przyszłości ta kontrola — będzie w znacznej mierze zależało od działalności naszego rządu. Jeżeli usprawiedliwimy okazane nam zaufanie, to jestem przekonany, że kontrola będzie realizowana w duchu przyjaźni i przyjmie formy elastyczne.

Kraj nasz usłyszał słowa Zw. Radzieckiego i wie, że nasz rozwój zależy od nas samych, od świadomego budownictwa miłujących pokój demokratycznych Niemiec.

Proszę przyjąć w imieniu mego rządu wyrazy najgłębszej wdzięczności i zapewnienia, że PRACĄ SWĄ USPIRA WIEDLIWIMY ZAUFANIE I POMOC RZĄDU ZSRR i że stale starać się będziemy o to, aby współpraca z Panem odbywała się w duchu serdecznej przyjaźni.

Wielki przywódca ludu francuskiego

Marcel Cachin w Warszawie

12 bm. przybył do Warszawy jeden z założycieli Komunistycznej Partii Francji, członek Biura Politycznego KPF i redaktor naczelny organu francuskiej partii komunistycznej „L'Humanité" — **Marcel Cachin** wraz z małżonką.

Na dworcu powitali przybyłego członkowie KC PZPR: Ostap **Dłuski**, Jerzy **Albrecht** i gen. Stanisław **Zawadzki**.

Na peronie zgromadziły się liczne delegacje i poczty sztandarowe Komitetów Partyjnych poszczególnych Ministerstw, Central Przemysłowych, Miejskich Zakładów Komunikacyjnych oraz Związków Zawodowych, by powitać weterana francuskiego ruchu robotniczego.

Wśród niemilknących okrzyków na cześć Marcela Cachin, Maurice Thorza i francuskich mas pracujących przemówił gen. S. Zawadzki, który powitał gościa w imieniu Warszawskiej Organizacji Partyjnej i społeczeństwa całej Polski. Wzruszony owacjami Cachin gorąco pozdrowił polską klasę robotniczą i cały świat pracy Polski Ludowej, przekazując zapewnienie o **gorącej przyjaźni narodu francuskiego dla narodu polskiego.**

Święto Rewolucji w Moskwie

U góry defilada kantemirowskiej dywizji gwardyjskiej czołgów. U dołu demonstracja na Placu Czerwonym.

B. partyzanci i więźniowie obozów hitlerowskich witają nominację Marsz. Rokossowskiego na Ministra Obrony Narodowej

Z całego kraju napływają w dalszym ciągu depesze i listy, wyrażające radość społeczeństwa polskiego z powodu powierzenia Marszałkowi Rokossowskiemu funkcji Ministra Obrony Narodowej.

Depesza Związku Bojowników o Wolność i Demokrację:

„Z głębokim wzruszeniem i radością 400-tysięczna rzesza b. żołnierzy partyzantów i więźniów faszystowskich katowni i obozów koncentracyjnych, zorganizowana w Związku Bojowników o Wolność i Demokrację przyjęła wiadomość o objęciu przez Was stanowiska Ministra Obrony Narodowej w Rządzie Rzeczypospolitej.

Dumni jesteśmy z tego, że syn robotniczej Warszawy, b. więzień carski na Pawiaku, bohater i obrońca Moskwy, Stalingradu i Kurska, ten, który wiódł wraz ze zwycięską Armią Czerwoną bratnich narodów Związku Radzieckiego Wojsko Polskie poprzez Lubelszczyznę, przyczółki nadwiślańskie, Toruń, Gdańsk, Gdynię do Berlina, stanął na czele sił zbrojnych Polski Ludowej, by czuwać nad rozwojem i umocnieniem naszego Wojska i obronności Rzeczypospolitej".

W zacieśnieniu węzłów braterstwa z potężnym Związkiem Radzieckim, Jego Niezwyciężoną Armią oraz z armiami krajów demokracji: ludowej, Bojownicy o Wolność i Demokrację widzą gwarancję nienaruszalności naszych granic na Odrze, Nysie i Bałtyku, niepodległości umiłowanej Ojczyzny i jej rozkwitu w zwycięskim marszu ku Socjalizmowi".

Depeszę podpisali: prezes Związku gen. F. Jóźwiak-Witold i sekretarz J. Passini.

Depesze i listy gratulacyjne wysłały ponadto liczne organizacje, zrzeszenia i załogi fabryczne:

Zw. Pracowników Sztuki i Kultury, Prezydium Miejskiej Rady Nar. we Wrocławiu, pracownicy Centr. Urzędu Przemysłu Motoryzacyjnego, Pracownicy Tow. Handlu Międzynar. DAL.

DO NOWYCH ZADAŃ!

JEŚLI dziś, w dniu otwarcia III Zjazdu ogólnokrajowego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, spojrzymy wstecz — na początki działalności tego Towarzystwa w roku 1945, będziemy mogli bez trudu dostrzec, jak wielki był rozwój TPP-R, jak istotnie różni się jego obecna wszechstronna działalność od jego skromnych początków. Wówczas trwała jeszcze wojna, wówczas nie można było zorganizować dostawy książek radzieckich, ani druku własnych wydawnictw, brakło dosłownie wszystkiego, a organizacje stawiały dopiero pierwsze kroki.

Lecz właśnie wtedy, w ostatnich miesiącach wojny i od razu po wojnie, nie można było czekać z rozpoczęciem działalności Towarzystwa na lepsze czasy i na przezwyciężenie pierwszych trudności. Poważny odłam społeczeństwa polskiego znajdował się jeszcze pod wpływem propagandy antyradzieckiej, systematycznie wsączanej w umysły Polaków w ciągu 20 lat między wojennych i 5 lat okupacji. Działacze i przywódcy TPP-R nie zraził się trudnościami i ogromem stojących przed nimi zadań. Dziś można śmiało powiedzieć, że wyszli oni obronną ręką z tych pierwszych trudności i że potrafili oni w ostatnich latach znakomicie rozwinąć i pogłębić pracę Towarzystwa.

W CIĄGU ostatniego roku, to znaczy od poprzedniego Zjazdu TPP-R, który odbył się w październiku 1948 r. we Wrocławiu, liczba członków Towarzystwa powiększyła się o 163% i wynosi obecnie ponad 2.100.000. Ilość kół wynosi ponad 20.000. Skład socjalny członków przedstawia się w ten sposób, że największa jest ilość robotników — około 1.200.000, na drugim miejscu znajduje się inteligencja — 400.000, na trzecim młodzież — 300.000 i na czwartym wieś — 225.000 członków kół TPP-R.

Organizacje Towarzystwa wykazały w ciągu ubiegłego roku niezwykle ożywioną działalność, której ukoronowaniem był zakończony niedawno Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. W ciągu pierwszych trzech tygodni Miesiąca odbyło się 60.000 odczytów i pogadanek, na których ilość obecnych doszła do 6 milionów. Jeszcze bardziej masowy był udział najszerszych warstw ludności w festiwalu filmów radzieckich: według prowizorycznych obliczeń ilość widzów przekroczyła 10 milionów. Jednocześnie 38 teatrów wystawiło sztuki rosyjskich i radzieckich autorów.

POGŁĘBIENIE działalności Towarzystwa wyraziło się również w zastosowaniu innych, skutecznych form uświadomienia i podniesienia kulturalnego mas. Zorganizowano 82 wystawy objazdowe na 18 różnych tematów, rozesłano prawie 2.000 gablotek fotograficznych, pozyskano 100.000 prenumeratorów dla czasopism radzieckich. W tym samym czasie zwiększyła się własna działalność wydawnicza Towarzystwa. Zamiast 4 pozycji w 1948 r. z nakładem 100 tysięcy egzemplarzy, w 1949 r. do tej chwili TPP-R wydrukowało 60 własnych wydawnictw o łącznym nakładzie milion egzemplarzy. Organ Towarzystwa „Przyjaźń" ukazuje się obecnie jako tygodnik (w ubiegłym roku — jako miesięcznik) i ma 150.000 stałych czytelników.

Przeprowadzono w ubiegłym roku ożywioną wymianę kulturalną ze Związkiem Radzieckim. Liczne grupy polskich literatów, uczonych, muzyków, dziennikarzy itd. wyjeżdżały do ZSRR. Do Polski przyjeżdżały radzieckie zespoły teatralne, baletowe i chóry, przyjeżdżali radzieccy uczeni, pisarze, muzycy (Konkurs Chopinowski!), filmowcy itd. Przy tych wszystkich imprezach istotny był udział Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Do każdego Polaka, do robotnika, chłopa i inteligenta dotarła dziś prawda, że Związek Radziecki jest przyjacielem Polski, że ZSRR stoi na straży granic polskich, że ZSRR przewodzi światowemu obozowi postępu i pokoju. Podniesienie poziomu politycznego społeczeństwa polskiego może w znacznej mierze zapisać na swoje dobro Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Lecz działacze TPP-R nie chcą spoczęć na laurach i na rozpoczynającym się dziś Zjeździe nakreślą sobie nowe zadania.

PRZEDE wszystkim chodzi o wieś. Odsetek chłopów wśród członków Towarzystwa jest zbyt mały. Staje się aktualne hasło: „W każdej gromadzie — koło TPP-R". Na 6 milionów uczestników odczytów i pogadanek TPP-R przypada tylko 700.000 na wsi. To jest zbyt mało. Powinna być rozszerzona także działalność wśród młodzieży. Co prawda, w ciągu ostatnich 4 miesięcy ilość członków kół młodzieżowych zwiększyła się o 224%, lecz pozostało jeszcze wiele do zrobienia na tym terenie. I wreszcie — doniosła sprawa uaktywnienia istniejących kół przy zakładach pracy. Powinny one otrzymać większą pomoc centrali Towarzystwa, by mogły prowadzić stałą, systematyczną, codzienną działalność.

Dotychczasowe osiągnięcia TPP-R upoważniają nas do wniosku, że III Zjazd przyczyni się do dalszego rozwoju Towarzystwa. Niech dwumilionowa masa jego członków stanie się ośrodkiem, promieniującym na całe społeczeństwo olbrzymi dorobek ideowy Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i przeświadczenie, że trwała przyjaźń i braterska współpraca ze Związkiem Radzieckim jest warunkiem pokojowego rozwoju i szczęśliwej przyszłości naszego narodu.

L. K.

Dobrze zrozumiany interes kraju mobilizuje robotników całej Polski DO PRZEDTERMINOWEGO WYKONANIA PLANÓW

W Dolnośląskiej Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego odbyła się uroczystość z okazji przedterminowego wykonania przez wytwórnię rocznego i trzyletniego planu produkcji.

Uroczystość ta połączona była z premiowaniem 25 robotników, osiągających najlepsze wyniki we współzawodnictwie pracy, w którym bierze udział znaczna część załogi.

Załoga kopalni „Silesia" Jaworznicko-Mikołowskiego Zjedn. PW wykonała 12 bm. państwowy roczny plan produkcji wydobywając 324.450 ton węgla kamiennego i realizując w ten sposób swe roczne zadanie produkcyjne jako pierwsza spośród wszystkich kopalń w przemyśle węglowym.

Wszystkie służby Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Łodzi wykonały przed terminem plan trzyletni.

W służbie ruchu trzyletni plan przewozu towarów został wykonany już przed trzema miesiącami i do końca roku bieżącego wykonanie planu tego wynosić będzie 118 proc. Roczny plan przewozów towarowych ukończony został przez służbę ruchu 7 bm.

Trzyletni plan zbioru żywicy w lasach państwowych wykonano już w końcu sierpnia br., czyli na 2 miesiące przed zakończeniem kampanii żywicowania. W ciągu następnych 2 miesięcy zebrano jeszcze znaczne ilości żywicy, w wyniku czego 3-letni plan zbioru żywicy wykonano ostatecznie w 238 proc.

O wykonaniu rocznego planu meldują ponadto: Polskie Zakłady Zbożowe we Wrocławiu, Państw. Przedsiębiorstwo Polska Żegluga na Wiśle, Centr. Handl. Przem. Motoryzacyjnego „Motozbyt", zakłady podległe Centr. Zarz. Przemysłu Gumowego oraz Centr. Handl. Przemysłu Metal.

W tych dniach o przedterminowym wykonaniu planu 3-letniego zameldowali również robotnicy warsztatów PKP w Tarnowie, pracownicy zasobowni głównej oraz oddziału drogowego.

Zakłady podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Gumowego i Tworzyw Sztucznych wykonały w dniu 7 bm. roczny plan produkcji.

Do końca br. załogi Zakładów Przemysłu Gumowego zobowiązały się wykonać dodatkową produkcję wartości 24.074 tys. złotych przedwojennych.

Trzeci Oddział Państw. Przedsiębiorstw Budowlanych — Zjedn. Dolnośląskie melduje o przedterminowym wykonaniu planu rocznego na ogólną sumę 250 mil. zł, co zbiegło się z realizacją planu 3-letniego, który został wykonany w 125 proc.

Dnia 5 listopada br. Centrala Handlowa Przemysłu Metalowego wykonała roczny plan obrotów na sumę 40,3 miliarda złotych.

Plan wykonano o 25 dni wcześniej, niż przewidywało to zobowiązanie załogi. Należy zaznaczyć, że w III kwartale br., plany obrotów wykonało już 17 hurtowni CHPM.

4 armie Kuomintangu rozbite

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że wojska ludowe wyzwoliły w południowo-zachodniej części prowincji Kwantung miasta Faszien, Mouming i Limkong.

W czasie działań w prowincji Kwantung od 15 października wojska ludowe rozbiły 4 armie kuomintangowskie. Wojska kuomintangowskie straciły w tym okresie 11 tys. żołnierzy i oficerów w zabitych i rannych oraz 35 tys. jeńców. Około 10 tys. żołnierzy i oficerów kuomintangowskich przeszło na stronę wojsk ludowych.

Wojska ludowe wyzwoliły oprócz Kantonu 39 miast w prowincji Kwantung i zdobyły w czasie kampanii w tej prowincji 328 dział.

Nowa amnestia dla księży w CSR

PRAGA (PAP). Jak wiadomo, prezydent Gottwald udzielił niedawno amnestii 127 księżom, którzy dopuścili się wykroczeń w związku z nieprzyjazną wobec Ludowej Republiki Czechosłowackiej polityką Watykanu.

W sobotę ogłoszono oficjalny komunikat o rozszerzeniu amnestii na dalsze 153 osoby, przeciwko którym wszczęto już postępowania za popełnienie podobnych przewinień. Osoby te uświadomiły sobie, że działały przeciwko interesom ludu i państwa czechosłowackiego, a w interesie Watykanu, wyrażając żal za popełnione czyny i prosząc o łaskę.

Udzielenie tym osobom amnestii przez prezydenta Gottwalda dowodzi raz jeszcze szczerości wysiłków ze strony Państwa uregulowania wszystkich zagadnień między Państwem a Kościołem w Czechosłowacji — stwierdza komunikat.

Przewodniczący misji niemieckiej w Moskwie złożył listy uwierzytelniające

MOSKWA. (PAP). Przewodniczący Rady Najwyższej ZSRR **Szwernik** przyjął 11 listopada na Kremlu szefa misji dyplomatycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej **Appelta**, który wręczył pismo prezydenta **Piecka** o mianowaniu **Appelta** szefem misji dyplomatycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej przy rządzie radzieckim.

Przy wręczeniu pisma obecni byli zastępca min. Spraw Zagranicznych ZSRR **Zorin** i sekretarz prezydium Rady Najwyższej ZSRR **Gorkin**.

Interesy Francji i Polski zagrożone polityką odrodzenia militaryzmu w Niemczech Zach.

PARYŻ (PAP). Tow. Przyjaźni Francusko-Polskiej ogłosiło komunikat, w którym podkreśla, że odrodzenie militaryzmu w Niemczech Zach. stanowi poważną groźbę dla narodów polskiego i francuskiego.

Towarzystwo nazywa marionetkowy „rząd" i „parlament" w Bonn cytadelą hitleryzmu, gdzie z woli przywódców amerykańskich i sygnatariuszy paktu atlantyckiego niemieccy junkrzy i magnaci przemysłowi zamierzają odbudować potencjał wojenny, żądają rewizji granic wschodnich i zachodnich oraz mówią otwarcie o odwecie, zagrażając w ten sposób bezpośrednio bezpieczeństwu Francji.

„Wspólne interesy Francji i Polski — czytamy w oświadczeniu — wymagają, żeby położyć kres tej polityce, która rezygnuje z naszych praw do odszkodowań w Niemczech Zachodnich, podtrzymuje dawnych współpracowników Hitlera i odbudowuje arsenał Ruhry. W interesie Polski i Francji leży również poparcie w Niemczech sił postępowych, walczących o odbudowę zjednoczonych, zdenazyfikowanych, demokratycznych i pokojowych Niemiec.

Dobro obu państw wymaga także zacieśnienia stosunków kulturalnych i zwiększenia wymiany gospodarczej między Polską a Francją.

Towarzystwo — kończy komunikat — wyraża życzenie, aby rząd francuski zaproponował rządowi polskiemu zawarcie traktatu przyjaźni, który by został przyjęty z entuzjazmem przez całą ludność Francji i przyczyniłby się do wzmocnienia sił pokoju".

WITAMY III WALNY ZJAZD Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Przyjęcie propozycji radzieckich w sprawie zakazu broni atomowej przyczyni się do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa

Delegat radziecki Malik demaskuje wojenną politykę rządu St. Zjednoczonych

NOWY JORK (PAP). Na ostatnim posiedzeniu specjalnej Komisji Politycznej Generalnego Zgromadzenia ONZ wygłosił przemówienie delegat radziecki Malik, który dokonał przeglądu dotychczasowej działalności Komisji Atomowej ONZ oraz przedstawił stanowisko Zw. Radzieckiego w sprawie kontroli energii atomowej.

Delegat radziecki Jakub Malik.

Od samego początku dyskusji nad problemem wykorzystania energii atomowej — podkreślił Malik — zasadnicza różnica pomiędzy blokiem anglo-amerykańskim a ZSRR i szeregiem państw, podtrzymujących stanowisko radzieckie, sprowadza się do sprawy zakazu broni atomowej.

Podczas gdy rząd radziecki nalega na to, aby energię atomową wykorzystano wyłącznie dla celów pokojowych, dla dobra ludzkości — rząd St. Zjednoczonych sprzeciwia się wszelkimi sposobami zakazowi broni atomowej, dążąc do zapewnienia sobie możności wykorzystania energii atomowej w celach wojennych.

Rząd ten wychodzi z fałszywego założenia, że broń atomowa może być głównym narzędziem w urzeczywistnieniu planu panowania nad światem.

2 kierunki w polityce zagranicznej

Te dwa przeciwstawne stanowiska w zagadnieniu atomowym są odbiciem dwóch odmiennych kierunków w polityce zagranicznej. Zw. Radziecki dąży do zachowania i utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa, do ograniczenia zbrojeń i do współpracy między narodami.

Natomiast amerykańskie koła rządzące prowadzą politykę wyścigu zbrojeń.

Łudząc się, że USA są monopolistą w dziedzinie broni atomowej, koła te chciały wykorzystać sam fakt produkcji oraz posiadania zapasów tej broni jako środek nacisku militarnego na inne kraje celem ich gospodarczego i politycznego podporządkowania.

Mówca oświadczył, że przyjęcie propozycji radzieckich w sprawie zakazu broni atomowej **przyczyniłoby się do odprężenia w międzynarodowych stosunkach, do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa** oraz do stworzenia wzajemnego zaufania i międzynarodowej współpracy.

Niewątpliwie też — powiedział Malik — pozytywne rozwiązanie tego zagadnienia ułatwiłoby również rozstrzygnięcie innych powojennych problemów, które pozostają nadal w zawieszeniu, jakkolwiek od zakończenia wojny minęły już 4 lata.

Projekt rezolucji

W końcu swego przemówienia delegat radziecki złożył urojekt rezolucji:

„Generalne Zgromadzenie zwraca uwagę na fakt, że pomimo wszelkich wysiłków ze strony Zw. Radzieckiego nie rozwiązano dotychczas żadnego z zadań powierzonych Komisji Atomowej oraz że wszelka odpowiedzialność za niewykonanie tych decyzji spada całkowicie na rządy St. Zjednoczonych i W. Brytanii.

Generalne Zgromadzenie poleca Komisji Atomowej wznowienie prac celem realizacji postanowień Generalnego Zgromadzenia z 24 stycznia i 14 grudnia 1946 r. oraz natychmiastowe przystąpienie do opracowania projektu konwencji o zakazie broni atomowej i projektu konwencji kontroli nad energią atomową z tym, że obie konwencje mają być zawarte i wprowadzone w życie jednocześnie".

150 tys. uchodźców w obozach

LAKE SUCCESS (PAP). Komisja Społeczna ONZ weszła w końcową fazę dyskusji nad sprawą uchodźców i osób przesiedlonych.

W toku dyskusji starły się dwa zasadnicze sprzeczne stanowiska.

Stanowisko ZSRR i krajów demokracji ludowej, wyrażone w projekcie rezolucji złożonej przez Białoruską SRR streszcza się w żądaniu ukończenia repatriacji uchodźców do końca 1950 r.

Stanowisko państw kapitalistycznych, korzystających ze względów politycznych i gospodarczych z taniej i bezprzykładnie eksploatowanej siły roboczej, jaką stanowią uchodźcy i osoby przesiedlone — wyrażone jest w rezolucji francuskiej, która wobec zbliżającego się końca działalności IRO domaga się utworzenia w jej miejsce innego organu pod egidą ONZ, kładąc nacisk oczywiście nie na repatriację, lecz na przesiedlanie uchodźców do krajów kapitalistycznych, odczuwających potrzebę taniej siły roboczej.

Charakterystyczne stanowisko zajął przedstawiciel Jugosławii — Defier. — Przedstawiciel reżimu titowskiego, w coraz większej mierze korzystającego z usług IRO i sprowadzającego oraz bezprzykładnie wyzyskującego uchodźców — wykorzystał dyskusję nad sprawą uchodźców jako bazę do ordynarnych wypadów przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Prowokatorowi titowskiemu udzielił ostrej odprawy delegat radziecki Panniuszkin.

Dyskusja trwa. W toku dyskusji podkreślano okoliczność, że jeszcze w połowie 1950 r. pozostanie w obozach uchodźczych ponad 150 tys. osób, głównie kobiet, starców i dzieci.

Na czele 300 tys. armii górniczej

Zarząd Główny Zw. Zaw. Górników przesłał na ręce dyrekcji Rybnickiego Zjedn. Przemysłu Węglowego, list w którym czytamy m. inn.:

„Zarząd Główny Zw. Zaw. Górników z wielką radością wita Wasz meldunek, zawiadamiający o wykonaniu 3-letniego planu wydobycia przez Rybnickie Zjedn. Przemysłu Węglowego. Równocześnie z wielkim zadowoleniem przyjmujemy Wasze przyrzeczenia nieustawania w pracy dla Polski Ludowej. Stwierdzamy, że załogi Rybnickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego kroczą w pierwszym szeregu 300 tysięcznej armii górniczej.

Twórczy wkład delegacji polskiej w prace konferencji pokojowej w Rzymie

Wywiad z prof. J. Dembowskim

Przewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, prof. J. Dembowski udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu, w którym omówił znaczenie konferencji w Rzymie Stałego Światowego Komitetu Obrońców Pokoju.

Prof. Dembowski powiedział m. in.:

Konferencja wykazała, że siły pokoju stale rosną i są już o wiele potężniejsze od sił zniszczenia, za któremi nie stoją żadne narody. **„Nie prosimy o pokój, potrafimy go narzucić"** — takie było hasło naczelne konferencji.

Nowe jest również znaczne wzmożenie akcji propagandowej. Sekretariat Stałego Komitetu powoła do stałej współpracy przedstawicieli szeregu państw; każdy z nich obejmie nadzór nad propagandą i informacją w pewnej grupie krajów. Zalecone jest badanie sytuacji różnych krajów na miejscu. Dotyczy to szczególnie krajów kolonialnych. Uchwalono podjęcie zasadniczej reorganizacji czasopisma, wydawanego przez Komitet.

Uchwalono regulamin przyznawania dorocznych nagród pokojowych po 5 milionów franków każda za dzieła literackie, artystyczne i filmy służące sprawie pokoju świata. Należy przypomnieć, że zasadnicza uchwała przyznawania takich nagród została powzięta przez Kongres Paryski na wniosek Polski.

— Delegacja polska — stwierdza prof. Dembowski — miała duży wpływ na redakcję Manifestu, uchwalonego jednogłośnie przez plenum konferencji oraz miała wpływ na redakcję deklaracji w sprawie jugosłowiańskiej.

Postanowienie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju o przyznawaniu dwa razy do roku kilku przechodnich sztandarów pokoju zespołom za największą wydajność pracy wzbudziło duże zainteresowanie obecnych.

Opinia francuska żąda śledztwa w sprawie pożaru Domu Frontu Narodowego

PARYŻ (PAP). Sekretariat Francuskiej Partii Komunistycznej ogłosił komunikat, w którym składa wyrazy współczucia rodzinom, których członkowie ucierpieli podczas pożaru domu Frontu Narodowego w Paryżu.

Opinia publiczna domaga się energicznego śledztwa w sprawie pożaru gmachu, w którym mieszczą się liczne organizacje demokratyczne.

Szczególnie zastanawiającym jest fakt, że pożar, który wybuchł na parterze, ogarnął momentalnie siódme piętro budynku. Ogień został przeniesiony na 7 piętro przez windę uruchomioną z płonącego parteru budynku. Nie ustalono kto uruchomił windę.

Izolacja W. Brytanii - hegemonia USA w krajach Europy Zachodniej

Schuman ustąpił na całej linii

PARYŻ (PAP). Dzienniki w dalszym ciągu omawiają wyniki konferencji ministrów Spraw Zagranicznych St. Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji. Z komentarzy wynika, że Schuman ustąpił na całej linii wobec nacisku Achesona. Zgodził się m. in. na uzależnienie przemysłu francuskiego od Zagłębia Ruhry w zamian za przyrzeczenie dopuszczenia inwestycji francuskich w przemyśle niemieckim.

Jeżeli się weźmie pod uwagę okoliczność, że przemysł niemiecki jest kontrolowany przez Amerykanów oraz, że Francuzi mają otrzymać fundusze na inwestycje w Niemczech — z „pożyczek" amerykańskich — to okazuje się, że „porozumienie", zawarte w Paryżu, oznacza jedynie rozszerzenie wpływów amerykańskich w Niemczech oraz dalsze uzależnienie przemysłu francuskiego od Amerykanów.

Dzienniki następnie zwracają uwagę na okoliczność, że Bevin chłodno przyjął plan amerykański w sprawie „zbliżenia" (czytaj uzależnienia) przemysłu francuskiego z przemysłem niemieckim.

„Monde" donosi, że Acheson musiał wywrzeć silny nacisk na Bevina, by ten zgodził się na to „zbliżenie".

Jest rzeczą znamienną, że prasa brytyjska bez entuzjazmu przyjęła wyniki konferencji paryskiej i usiłuje zlekceważyć i umniejszyć znaczenie tej konferencji. Opinia brytyjska jest bowiem zaniepokojona amerykańską akcją, zmierzającą do odizolowania w coraz większym stopniu kontynentu Europy zach. od wpływów brytyjskich.

„Liberation" stwierdza, że konferencja paryska była pierwszym etapem, zmierzającym w kierunku wcielenia Niemiec zachodnich do paktu atlantyckiego.

Pominięto przy tym w zupełności problem bezpieczeństwa Francji. Dziennik zarzuca Schumanowi, że postawił parlament i naród francuski wobec faktu dokonanego.

„Humanité" podkreśla, że trzej ministrowie znowu zamanifestowali swą wolę kontynuowania polityki sprzecznej z układem poczdamskim. Dziennik ten donosi, że z końcem października został w Paryżu podpisany tajny układ między kapitalistami francuskimi i niemieckimi w sprawie inwestycji kapitałów francuskich w przemyśle niemieckim.

„Combat" zaznacza, że „zbliżenie" francusko-niemieckie, narzucone przez St. Zjednoczone, postawi W. Brytanię w trudnej sytuacji. Znajdzie się ona bowiem wobec bloku gospodarczego kontynentu Europy zachodniej, z którym trudno jej będzie konkurować.

Nowa partia hitlerowska w Austrii

b. generałowie SS kierują organizacją

WIEDEŃ (PAP). Demokratyczna prasa austriacka podaje szczegóły o neohitlerowskim „Związku Niezależnych", który jest reprezentowany przez 16 posłów w nowym parlamencie austriackim.

Dzienniki demokratyczne podkreślają, że „Związek Niezależnych" jest organizacją, podlegającą terrorystycznej grupie przywódców hitlerowskich i by ich generałów SS pod nazwą „Die Spinne", na czele której w Niemczech stoi b. gen. SS Haser. Łączność z Austrią utrzymują dwaj dawni szefowie sztabu „Hitlerjugend" — Lauterbach i Grismayer. Program „Związku Niezależnych" został opracowany pod kierownictwem gen. SS Kausera.

Zasadniczym punktem programu **„Die Spinne" i „Związku Niezależnych" jest przyłączenie Austrii do Niemiec zachodnich i odszkodowanie dla byłych hitlerowców.**

Dziennik „Neue Zeit" w następujący sposób charakteryzuje „Związek Niezależnych": „Jest on niczym innym jak kierowanym na odległość ruchem neohitlerowskim, związanym z nielegalną organizacją hitlerowską w Niemczech. „ZWIĄZEK NIEZALEŻNYCH" JEST NOWĄ PARTIĄ HITLEROWSKĄ W AUSTRII".

Anglicy bronią hitlerowców

WIEDEŃ (PAP). Na ostatnim posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Sojuszniczej Rady Kontroli zajmowano się bezprawnym zarządzeniem austriackiego ministra sprawiedliwości w sprawie amnestii dla b. hitlerowców, którzy popełnili przestępstwa wyborcze w r. 1945.

Przedstawiciele ZSRR, Francji i St. Zjednoczonych wyrazili gotowość przesłania rządowi austriackiemu pisma, stwierdzającego, że powyższe zarządzenie jest sprzeczne z postanowieniami Rady Kontroli i że należy je unieważnić.

Natomiast przedstawiciel W. Brytanii odrzucił wniosek pozostałych trzech państw.

W związku z tym przedstawiciel ZSRR gen. Zinjew stwierdził, że tego rodzaju stanowisko przedstawiciela W. Brytanii daje powód do przypuszczenia, że przeszli oni do jawnej obrony ruchu neohitlerowskiego w Austrii.

Wzmożenie prac budowlanych bez względu na porę roku

W toku obrad Krajowej Narady Prac. Budowlanych ob. Viewieger wygłosił obszerny referat na temat umowy zbiorowej i warunków bytu pracowników budowlanych.

W związku z podnoszeniem poziomu techniki budownictwa, niezbędne jest intensywne szkolenie zawodowe. Tegoroczny sezon zimowy w przemyśle budowlanym zostanie wykorzystany na przeszkolenie ponad 30 tys. robotników.

W dyskusji dużo uwagi poświęcono sprawie zwiększenia robót w okresie zimowym. Według planu, w okresie tym nasilenie prac będzie stanowiło ok. 80 proc. nasilenia okresu letniego.

W imieniu 380 tys. robotników i pracowników przemysłu budowlanego zebrani podjęli wezwanie ob. Walaszczyka do współzawodnictwa w oszczędzaniu.

Narada uznała również za konieczne na przyśpieszenie obiegu środków obrotowych i racjonalne wykorzystywanie wszystkich rezerw materiałowych, finansowych oraz sił roboczych. Przygotowania do wprowadzenia robót zimowych mają być wykonane do dnia 1 grudnia br.

Przegląd PRASY

Warszawa o tym pamięta

Pod tym tytułem „Trybuna Ludu" zamieszcza artykuł, w którym przypomina zasługi żołnierzy radzieckich i polskich oraz Marszałka Rokossowskiego w okresie powstania warszawskiego.

Marszałek Rokossowski — czytamy w artykule — rozkazuje nieść pomoc powstańcom, o ile to jest tylko w danych warunkach możliwe, ba, więcej, nie to było możliwe. Setki i tysiące bohaterów z rozkazu Marszałka Rokossowskiego rzuca swe życie na szalę, by przyjść z pomocą trwającym w boju braciom.

Mimo wszelkich trudności, pod Warką utworzony zostaje przyczółek mostowy, który odegrał później decydującą rolę w wyzwoleniu Warszawy.

Omawiając pomoc niesioną przez Armię Radziecką powstańcom warszawskim, autor pisze m. in.:

Warszawa pamięta rozpaczliwe próby oddziałów przeprawiających się przez Wisłę, pod morderczym, dziesiątkującym ogniem niemieckich CKM-ów w okolicach mostu Poniatowskiego i na żoliborzu. Warszawa pamięta pomoc, udzieloną przeprawiającym się na Pragę żoliborskim oddziałom powstańczym. Jakąż nieocenioną pomocą były zrzuty broni po zawiązaniu kontaktu z radzieckim dowództwem przez łączników AL! W ciągu dwóch tylko nocy zrzuty dla powstańców wynosiły 30.000 kg żywności, nie licząc karabinów maszynowych, karabinów zwykłych, pistoletów automatycznych, granatów, amunicji i innego sprzętu wojskowego.

Przypomnienie tych znanych faktów raz jeszcze uświadamia nam w pełni wielką rolę dziejową Armii Radzieckiej i polskich żołnierzy, którzy wyzwolili nasz kraj od hord hitlerowskich najeźdźcy, uświadamia nam równie zasługi wspaniałego dowódcy — obecnego Marszałka Polski — Konstantego Rokossowskiego.

Koncert chopinowski na uniwersytecie murzyńskim

Z okazji stulecia zgonu Chopina odbył się koncert chopinowski w jedynym uniwersytecie murzyńskim w Waszyngtonie „Howard University". Na koncercie obecni byli przedstawiciele Ambasady Polskiej.

Przez sport do zdrowia

Ze świata

KOMBINAT KUŹNIECKI PIERWSZY

MOSKWA. Za wyniki osiągnięte w III kwartale br. kombinat metalurgiczny im. Stalina w Kuźnieckiu otrzymał decyzję WOSPS i Min. Przemysłu Metalowego, mimo najlepszych zakładów metalurgicznych w kraju.

Kombinat kuźniecki otrzymał od Rady Ministrów ZSRR przechodni Czerwony Sztandar.

SKANDAL WYBORCZY W IRANIE

TEHERAN. Ogłoszono tu oficjalny komunikat anulujący wybory 13 posłów z Teheranu do parlamentu irańskiego. Komisja śledcza stwierdziła jakt dopuszczenia się masowych nadużyć w stolicy.

SOJUSZ ARABSKI POD KIEROWNICTWEM ANGLOSASÓW

KAIR. Przybędzie wkrótce anglo-amerykańska delegacja wojskowa. Delegacja ta przejmie w swe ręce kierownictwo nad sprawami, związanymi z utworzeniem tzw. „sojuszu obronnego" krajów arabskich.

MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ MŁODZIEŻY

NOWY JORK. Ponad 1000 przedstawicieli postępowych organizacji młodzieżowych brało udział w wiecu w Nowym Jorku, poświęconym Międzynarodowemu Dniu Młodzieży. Uczestnicy wiecu zobowiązali się pomnożyć wysiłki w walce o pokój na całym świecie.

Pogrzeb Heleny Okrzei

12 bm. na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach, robotnicza Warszawa żegnała bohaterską matkę wielkiego rewolucjonisty — Helenę Okrzeję.

Trumnę Zmarłej niosły uczestnicy walk o niepodległość o wolność ludu, za który zginął Jej syn wierny duchu wi, w którym go matka wychowała.

Nad trumną przemówił sekretarz Warszawskiego Komitetu PZPR ob. Glinlarz.

TABELA WYGRANYCH 57 LOTERII

Z-gi dzień ciągnienia III-e klasy

Wygrana 500.000 zł padła na Nr 1890.

Wygrana 200.000 zł padła na Nr 8905.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 10651 16433 28798 41046 43857 56307 88761 90523.

Wygrane po 40.000 zł. padły na Nr Nr 4303 4719 15685 16260 21418 35567 54728 60458 74719 77361 79245 88633.

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr 1708 8014 13878 19173 23458 29305 29474 30343 33590 33613 33837 35989 38834 39975 43356 47735 48172 50366 51358 52301 53445 59310 60677 63046 63701 64993 65189 71656 77189 79080 79276 80607 81362 81614 82972 84117 91098 96568.

Wygrane po 8.000 zł 367 1177 2889 3266 4075 4239 6829 8209 10380 11681 12815 12503 12786 12873 15480 17131 20968 24069 24322 24850 24505 25315 26537 26590 28291 28476 29799 30604 30860 31826 35148 36330 37108 42357 43122 43883 45840 49400 51802 52423 52798 53106 54444 55045 55581 56629 58823 59140 60872 60485 61539 62106 64428 66893 68077 69646 71221 71390 71667 72316 74043 74184 75555 75887 76176 78070 81924 84392 86104 87972 88173 88279 90174 90736 90930 91443 91609 95836 95954 96839 96927 97697.

Wygrane po 4.000 zł 336, 586 638 772 781 839 886 1497 631 2304 3668 4473 484 604 826 835 995 5010 396 477 598 713 6407 786 7494 668 8405 964 9013 150 338 10084 416 587 822 11067 392 512 12000 914 959 13339 528 639 746 816 14017 104 194 420 575 15065 290 16019 790 808 17570 18460 860 19884 20798 842 874 21827 864 22265 445 23013 24036 25243 896

(Dalszy ciąg wygranych podamy w następnym numerze)

ŻYCIE SPORTOWE

Krajowa narada aktywu sportowego Z.S. „Spójnia"

postanawia podnieść poziom ideologiczny członków Zrzeszenia

W sobotę odbyła się w Warszawie krajowa narada aktywu sportowego ZS „Spójni" z udziałem inspektorów okręgowych, delegatów klubów i kół oraz przedstawicieli GUKF, Związkowej Rady Kultury Fizycznej i ZMP.

Naradę otworzył przewodniczący Zarządu Głównego „Spójni" — Bilewicz, który, na podstawie ostatnich przemian społeczno-politycznych, podkreślił znaczenie uchwały KC PZPR w sprawie sportu oraz zwrócił uwagę na ważność zadań, wytyczonych sportowi polskiemu przez uchwałę.

W dyskusji przedstawiciele kół, klubów i okręgów zanalizowali dotychczasową działalność i wskazali na trudności napotykane w pracy. Omawiając niedociągnięcia, szczególnie w pracy ideologicznej, dyskutanci wystąpili z szeregiem wniosków, zmierzających do usprawnień w dalszej pracy. Wnioski te znalazły oddźwięk w rezolucji, w której zebrani postanowili m. in.:

podnosić poziom ideologiczny i uświadomienie klasowe szerokich rzesz sportowców,

otoczyć szczególną opieką młodzież pracującą i zapewnić jej pełne warunki rozwojowe w sporcie wyczynowym,

pogłębić na odcinku sportowym łączność ze wsią; pomagać wsi w jej przebudowie gospodarczej i w rozwoju kultury fizycznej i sportu, a w szczególności zacieśnić kontakt z LZS-ami,

spopularyzować współzawodnictwo pracy wśród sportowców i zwiększyć ich udział w wykonaniu planu gospodarczego,

wymienić doświadczenia i popularyzować nasze osiągnięcia w kontaktach ze sportowcami Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej oraz w kontaktach ze sportem ludowym innych państw,

wykonać w pełni uchwałę Biura Politycznego KC PZPR.

Konferencja wita powrót syna Polski Ludowej Konstantego Rokossowskiego i mianowanie go Marszałkiem Polski, przy równoczesnym powierzeniu mu stanowiska Ministra Obrony Narodowej.

Na wniosek delegata Wrocławia — Cholicz, zebrani upoważnili Zarząd Główny do nawiązania kontaktu z radzieckim odpowiednikiem ZS „Spójnia" — stowarzyszeniem sportowym „Pierzczewnik".

W dalszym ciągu odbyła się konferencja robocza, stanowiąca drugą część obrad.

Dalsza rozbudowa Międzyszk. Parku Sportowego w Warszawie

Międzyszkolny Park Sportowy, mieszczący się przy ul. Myśliwieckiej, jest terenem przeznaczonym dla młodzieży szkolnej. W chwili obecnej w Parku są czynne dwa boiska z bieżnią, 5 skoczni, 7 rzutni, 12 boisk do piłki ręcznej, 7 kortów tenisowych, tor saneczkowy i 1 boisko treningowe. Poza tym na terenie Parku znajduje się budynek szatni i natryski.

W związku z tym, że Park Międzyszkolny jest terenem zawodów, w których bierze udział młodzież wszystkich szkół Warszawy, planowana jest rozbudowa tego ważnego ośrodka sportowego.

Przeprowadzony zostanie remont basenu pływackiego, budowa skoczni narciarskiej, renowacje dużego boiska, budowa domu świetlicowego, boiska treningowego, trybun, strzelnicy, magazynu, domku tenisowego i estrady. Znaczna część tych inwestycji zostanie ukończona przed rozpoczęciem sezonu, a całkowite ukończenie robót przewidywane jest na wrzesień 1950 r.

Pełne poparcie robotników

znalazło hasło J. Walaszczyka

Rzucone przez tokarza Jana Walaszczyka hasło współzawodnictwa w oszczędzaniu — załogi robotnicze Pomorza przyjęły z pełnym uznaniem

Racjonalizatorzy Fabryki Sygnałów Kolejowych wezwali do współzawodnictwa w oszczędzaniu wszystkich metalowców Pomorza. W listach do Zw. Zaw. Metalowców robotnicy-racjonalizatorzy tej fabryki przyrzekają poprzeć jak najczynniej inicjatywę Walaszczyka.

W świetlicy stoczni gdańskiej odbyło się zebranie załogi, na którym omówiono projekt Walaszczyka. W dyskusji wzięło udział 20 przodowników i racjonalizatorów stoczniowych. Zebrani jednomyślnie uchwalili rezolucję, zobowiązującą całą załogę stoczni gdańskiej do wzięcia udziału we współzawodnictwie w oszczędzaniu.

Tego samego dnia odbyło się zebranie w świetlicy „Portorobu", gdzie blisko 2,5 tys. robotników portowych podpisało uchwałę o współzawodnictwie w oszczędzaniu.

Znalazła się ziemia dla niemieckich chłopów...

W dawnym „folwarczku" myśliwskim wielkiego przemysłowca Hugo Stinnesa (Weisskolm, Saksonia) znalazła się ziemia dla kilkunastu bezrolnych chłopów i przesiedleńców.
Rozebrany „zameczek" magnata przemysłowego dostarczył materiałów na zbudowanie domów dla nadzielonych ziemią chłopów i przesiedleńców. W zachodniej części zamku znalazły pomieszczenie: miejscowy Dom Kultury oraz MAS (stacja traktorów i maszyn rolniczych)
(Do korespondencji obok)

Dzieci z Kazania do dzieci z Czerska

„Kochamy naszą siwą Wołgę"

Pomiędzy młodzieżą polskich i radzieckich szkół podstawowych nawiązany został z inicjatywy PCK żywy kontakt.

Przed kilku miesiącami uczniowie szkoły podstawowej w Czersku pow. grójeckiego, wysłali do dzieci w Kazaniu pozdrowienia, wraz z prośbą o obszerny opis Wołgi.

W odpowiedzi na ten list, dzieci szkoły w Czersku otrzymały od uczennic żeńskiej szkoły podstawowej Nr. 35 w Kazaniu artystycznie oprawiony w czerwone płótno album, ilustrujący piękno i bogactwo ojczyzny socjalizmu. Napis na albumie wykonany ze złoconych liter głosi:

„Dla polskich przyjaciół od uczennic podstawowej szkoły żeńskiej Nr. 35 w Kazaniu".

Do upominku dołączono list, w którym dzieci piszą m. in.:

„U nas nie rosły dawniej cytryny, pomarańcze, banany, drzewa kauczukowe — a teraz rosną... U nas są tysiące rzek. Ich łączna długość wynosi 500.000 km., a ich moc 500 Dnieprostrojów. Na samej tylko Wołdze można zbudować 20 takich stacji jak Dnieprogres. (Wielka tama na Dnieprze).

Wołga jest potężnym źródłem energii i orzeźwia powietrze naszego kraju. My, członkowie „Pionier" kochamy ją i uczymy się cenić naszą siwą Wołgę.

Każdego lata pływamy ze swoim pionierskim obozem do Astrachania i z powrotem.

List kończy się wierszem o Wołdze.

Niemcy, których nie znamy (5)

Siły agresji zostały złamane

(Od naszego specjalnego wysłannika)

W poprzednich korespondencjach usiłowałem uchwycić przełomowe zmiany, jakie dokonane zostały w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Wspomniałem już kilkakrotnie, że podstawę tych zmian — i gwarancję ich trwałości — stanowi złamanie władzy kapitału monopolistycznego (banki i koncerny) oraz junkierstwa.

Ludzie, którzy równie uparcie, co lekkomyślnie kwitują zagadnienie niemieckie równie oklepanym co fałszywym powiedzeniem, że „Niemcy nigdy się nie zmienią" — nie doceniają historycznego i rewolucyjnego znaczenia, jakie przedstawia usunięcie, między Odrą i Łabą, tych obydwu napędowych sił agresji niemieckiej.

To władcy koncernów i banków niemieckich wespół z junkrami ukuli osławioną teorię „narodu bez przestrzeni" — jako tarczę dla swoich interesów klasowych. Nikt bowiem nie sformułował tej prawdy równie jasno i dobitnie, jak szef hitlerowskiej Służby Pracy (!), gen. Konstantin Hierl. W książce pt. „Podstawy niemieckiej polityki zagranicznej" Hierl stwierdza bez ogródek, że jeżeli **„rewolucyjna wola wyzwolenia niższych warstw nie ma doprowadzić do wybuchu", to należy bezwzględnie uciec się do wojny..**

Co właśnie wielcy kapitaliści i junkrzy niemieccy — z wiadomym dla świata i samych Niemiec skutkiem — zrobili już dwukrotnie za życia jednego pokolenia.

Ale dziś, między Odrą i Łabą, nie ma więcej koncernów ani junkrów.

Tam gdzie Flick fabrykował armaty

Groeditz to niewielka osada w Saksonii. W Groeditz mieściła się jedna z licznych fabryk koncernu Flicka — jednego z najżarłoczniejszych drapieżców hitlerowskich. W Groeditz fabrykowano armaty i części samolotowe. Armaty i samoloty przynosiły Flickowi złoto, narodom — śmierć. Flick bardzo kochał swoje złoto i cudzą krew.

Dziś — po przejściu przez okres całkowitego demontażu — stalownia w Groeditz, **„Volkseigener Betrieb" własność ludu),** znowu podjęła pracę, dając chleb kilku tysiącom robotników, wśród których wielu jest przesiedleńców. Dziś stalownia w Groeditz pracuje dla pokoju: wyrabia koła do lokomotyw i wagonów kolejowych, szyny i rury kanalizacyjne. Rzeczy niezbędne dla gospodarki Niemieckiej Republiki Demokratycznej; rzeczy niezbędne, aby 18 milionów Niemców mogło żyć i chcieć pokoju.

Dobrze, a skąd pewność, że stalownia w Groeditz nie będzie produkowała armat? Pewność płynie stąd, że ani stalownią w Groeditz — ani całą Republiką — nie rządzą więcej Flickowie, Stinnesowie i Goeringowie: ludzie zainteresowani w spychaniu „rewolucyjnej woli niższych warstw" w ślepy zaułek awantury wojennej. Pewność płynie stąd, że stalownią w Groeditz — i całą Republiką — kierują właśnie przedstawiciele „rewolucyjnej woli niższych warstw". Ludzie, którym droga jest krew własnego narodu i innych narodów.

Młody dyrektor stalowni, Gerhard Zocher w obecności rady zakładowej i licznie zebranych robotników, z których wielu nosi w klapie czerwony trójkącik z literami VVN (Związek Ofiar Faszyzmu) mówi nam, dziennikarzom polskim:

— Dziękuję wam w imieniu załogi i własnym za to, żeście przyjechali do nas. Wiemy, ile cierpień przyczynił waszemu narodowi hitleryzm. Dzięki wam za zaufanie i wiarę w nas, nowe Niemcy. My na to zaufanie i wiarę staramy się uczciwie zapracować. Oddajemy reparacje również i waszemu krajowi jako wkład do szybszej odbudowy państwa ludzi pracy, ludzi takich samych jak my — państwa zniszczonego przez hitleryzm i broniącego pokoju. Naszym najgorętszym pragnieniem jest, abyśmy śmiało mogli spojrzeć w oczy każdej ofierze hitleryzmu. Abyśmy uczciwie mogli powiedzieć narodom, które padły ofiarą hitleryzmu: to już inne Niemcy.

Sumienie narodu: klasa robotnicza

Słuchając tych słów mimowoli pomyślałem o Adenauerze, „kanclerzu" Niemiec Zach. i b. członku rady nadzorczej „Banku Niemieckiego" (jednego z 2 największych banków niemieckich). Adenauer woła, że czas skończyć z dzieleniem Niemców „na winnych i niewinnych". Że Niemcy, bez polskich Ziem Zachodnich, to naród „pozbawiony przestrzeni życiowej". Ależ to samo dosłownie powiedziałby Flick, b. właściciel stalowni w Groeditz!

Na szczęście — dla świata i narodu niemieckiego — w Niemczech Wsch. Flickowie, Stinnesowie, Mannesmanowie, Siemensowie nie mają już nic do gadania. Ok. 3 tys. wielkich i kluczowych zakładów przemysłowych, stanowiących dawniej własność wielkich koncernów lub przestępców wojennych — co, w gruncie rzeczy, jest równoznaczne — zostało wywłaszczonych i przeszło na własność ludu niemieckiego. I dziś dają one już ok. 50 proc. produkcji przemysłowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

A że pracują z pewnością nie gorzej, a często i lepiej niż pod rządami kapitalistów — mogliśmy się przekonać zarówno w stalowni w Groeditz,

jak i w fabryce „Zeiss-Ikon" w Dreznie, gdzie nam pokazano ostatni model małoobrazkowego aparatu fotograficznego „Contax". To cudo techniczne precyzją i łatwością „obsługi" przewyższa słynną „Leikę". Oglądaliśmy też najnowocześniejsze aparaty kinematograficzne — wszystko skonstruowane w ostatnich latach w unarodowionej fabryce „Zeiss-Ikon".

Był, bezpośrednio po zakończeniu wojny, okres apatii i zniechęcenia. Ale niemiecka klasa robotnicza, która najofiarniej i najdłużej walczyła z hitleryzmem, szybko odzyskała świadomość swojej roli i zadań. W każdej dziedzinie. Jednym z przejawów tego ze wszech miar pozytywnego zjawiska jest ruch „aktywistów" (przodowników pracy). Podjęty przez górnika, komunistę Hennecke i podchwycony przez starą komunistyczną kadrę robotniczą — dziś ruch aktywistów ogarnął dziesiątki tysięcy. Niemiecka klasa robotnicza jest nie tylko awangardą narodu. Jest również jego sumieniem.

Ziemi znalazło się dosyć, kiedy...

Łagodna jesień miękko otuliła pola ciągnące się wzdłuż szosy za Lipskiem. Nad migającymi za szybą samochodu lasami unosiła się tkliwość świata. Myślałem: czemu ludzie tej ziemi nie mieliby nauczyć się żyć w pokoju z ludźmi mojej ziemi

I kiedy zwiedziliśmy wieś Niemberg (w Saksonii Anhaltskiej), zrozumiałem... Ale po kolei.

Wieś Niemberg i osady okoliczne należały do grafa von Wuthenau, który tu posiadał ok. 1.500 ha ziemi. Graf von Wuthenau posiadał nie tylko ziemię. Jak wszyscy junkrzy powiązany był tysiącem nici z wielkim przemysłem. Sam w swoich włościach prowadził różne zakłady przemysłowe — i w jednej z osad pokazywano nam „Polenkaserne": długi barak drewniany, gdzie „mieszkali" niewolnicy importowani w czasie wojny z Polski.

W ciągu wieków ziemia, obrabiana rękami parobków i małorolnych chłopów, dawała grafom von Wuthenau tłuste dochody, za co grafowie von Wuthenau obdarowywali Niemcy i świat wojnami oraz mitem o „narodzie bez przestrzeni".

Aż tu nagle okazało się, że w samej tylko wsi Niemberg starczyło ziemi dla kilkuset „Neubauerów" (chłopów małorolnych i bezrolnych, nowo nadzielonych ziemią) oraz dla PRZESIEDLEŃCÓW — po czym graf von Wuthenau, zresztą wyższy oficer SS, przezornie umknął pod opiekuńcze skrzydła „cywilizacji zachodniej".

Rozmowy z przesiedleńcami

— Nazywam się Krause, przybyłem tutaj w. 1945 roku z Wrześni — mówi nam, stojąc przed swoim murowanym domem, rosły chłop. — Dostałem 5 ha ziemi. Nie powiem, ziemia nie jest zła. No, mam także krowę, wołu, kilka świń. Wkrótce będzie i cielę. Nie, nie mogę się skarżyć. Dali kredyt na zbudowanie domu, zaopiekowali się dziećmi, no i w ogóle. Krzywdy nie mamy.

— A czy wiecie, że tacy jak wy, w Niemczech Zach., poniewierają się dotychczas po barakach, że szczuje się ich do nowej wojny?

— Zachciewa się nowej zawieruchy tym panom, którzy chłopom niemieckim nie chcą dać w Niemczech ziemi — odpowiada Krause, który tu przybył z Wrześni, w 1945 r.

Ludwik Lockstedt, również z Wrześni, ma już kilka krów, kilka świń, konia i nowy wóz, który nam z dumą pokazuje. Chłop jest bardzo rozmowny. I opowiada nam — po polsku — że najstarszy syn pracuje jako spawacz w Bitterfeld, a i reszta dzieciaków „wyjdzie na ludzi". Skarży się tylko, że jego pole leży nieco zbyt daleko od domu.

Alfred Böhn z Sudetów prowadzi — na swoich 6 ha — ultranowoczesną gospodarkę płodozmienną, w czym wielką pomoc okazuje mu MAS (stacja traktorów i maszyn rolniczych). Jest, owszem, zadowolony. Tylko że mu trochę tęskno za podgórskim krajobrazem.

Taka tęsknota nie jest groźna. Zresztą dzieci Böhna, Lockstedta i Krausego nie będą już nawet i takiej tęsknoty odczuwały: całkowicie wrosną w tę niemiecką ziemię. W ich ziemię.

*

„Naród bez przestrzeni" — jedno z najperfidniejszych kłamstw niemieckich magnatów przemysłowych i junkrów. Ponad 2.700.000 ha ziemi dała w strefie radzieckiej reforma rolna — z czego przesiedleńcy otrzymali blisko 600 tys. ha.

Gdyby w Niemczech Zach. przeprowadzono podobną reformę rolną, znalazłoby się: w strefie brytyjskiej 1.800.000 ha, w strefie amerykańskiej 978 tys. ha, w strefie francuskiej 351 tys. ha. Łącznie — 3.129.000 ha.

Ale po to, aby się ta ziemia znalazła, Adenauerowie i Schumacherowie — oraz ich protektorzy — musieliby przestać być sobą. A jednak kiedyś ta ziemia się znajdzie. Na pewno.

Bolesław Wójcicki

2.500 tkaczy bawełnianych

w walce o jakość produkcji

Prawie 2.500 tkaczy bawełnianych bierze udział we współzawodnictwie pracy o jakość produkcji.

567 zespołów, które 1 ub. m. rozpoczęły dwumiesięczny konkurs najwyższej jakości, przy jak najwyższym przekroczeniu baz produkcyjnych walczy o 15 nagród po 150 tys. zł każda. Wyniki pracy za pierwszy miesiąc konkursu wykazują niezwykle wysoki i wyrównany poziom współzawodniczących. Poszczególne zespoły dzielą tylko minimalne różnice w ilości wyprodukowanego towaru najwyższej jakości i przekroczeniu baz akordowych.

Na czoło wszystkich 567 współzawodniczących zespołów w Polsce wysunął się w ub. m. zespół tkaczki z PZPB Nr 2 w Łodzi ob. **S. Serwatki.** Zespół ten osiągnął 85,1 proc. towarów „extra" — czyli najwyższej jakości i 14,9 proc. towarów „prima" — tj. tkanin bezbłędnych, przy jednoczesnym przekroczeniu baz o 26 proc. Na drugim miejscu jest zespół również z PZPB Nr 2 w Łodzi, kierowany przez tkaczkę **H. Michalak.** Zespół ten wyprodukował 82,1 proc. towarów „extra" i 17,9 proc. „prima" przekraczając bazę produkcyjną o 22,3 proc.

W pierwszej dekadzie bm. na czoło wybił się zespół **H. Bilskiej** z PZPB Nr 7 w Łodzi, który osiągnął niebywały wskaźnik 100 proc. towarów „extra", przy przekroczeniu baz o 6,7 proc.

Fachowcy budowlani z Węgier

z wizytą w Polsce

W Polsce bawi delegacja węgierskich fachowców budowlanych z wicemin. Budownictwa **Gyula** Fodorem na czele. Wraz z wiceministrem przybyło 7 fachowców z dziedziny planowania, projektowania i wykonawstwa budowlanego.

Delegacja węgierska jest gościem Min. Budownictwa.

Problematyka

demokracji ludowych na Wystawie w Odessie

Olbrzymia wystawa, poświęcona problematyce krajów demokracji ludowej została otwarta w Odessie.

Duża ilość eksponatów, książek, fotografii, wycinków z gazet i czasopism — przedstawia wspaniałe osiągnięcia Polski, Rumunii, Czechosłowacji, Bułgarii, Węgier i Albanii zarówno na odcinku gospodarczym, jak też i w budownictwie kulturalnym.

Wystawa cieszy się olbrzymim zainteresowaniem, przedstawia przodującą rolę komunistycznych i robotniczych partii w dziele socjalistycznej przebudowy gospodarki narodowej.

Nadzwyczajne Kongresy

SL i PSL

Naczelne władze SL i PSL zwołały na 26 bm. do Warszawy Kongresy Nadzwyczajne SL i PSL. Obydwa Kongresy, które obradować będą oddzielnie, mają ten sam porządek dzienny. M. inn. przewiduje on sprawozdanie władz naczelnych i głównych komisji rewizyjnych, dyskusje nad sprawozdaniami oraz podjęcie uchwał o zjednoczeniu Stronnictwa Ludowego z Polskim Stronnictwem Ludowym.

Kongres Zjednoczenia Ruchu Ludowego zbierze się następnego dnia, tj. 27 bm.

POPIERAJ
Towarzystwo Przyjaciół Dzieci

SKUPUJEMY wszelkiego rodzaju surowe SKÓRKI FUTERKOWE
jak: piżmowce, tchórze, lisy, koty itp.
Warszawa, Nowogrodzka 4 m. 7
K 5728-0

Dlaczego kuleje?

„Na terenie pow. włocławskiego zarejestrowano 2.346 analfabetów w wieku do lat 50, których natychmiast skierowano na kursy czytania i pisania. Niestety, w niektórych miejscowościach, a mianowicie w Pieskach, Lubieniu, Lubrańcu i Wieńcu nauka stanęła na martwym punkcie na skutek nieprzygotowania odpowiedniego lokalu, jego urządzenia, oświetlenia czy też opału".

„Obecnie ilość kursów dla analfabetów w Warszawie wynosi 140. Dotychczas komisja do walki z analfabetyzmem czerpała jeszcze z funduszów, pochodzących ze składek społeczeństwa. Obecnie fundusze te kończą się, natomiast miasto — mimo interwencji komisji — nie wstawiło do bieżącego budżetu osobnych sum na wspomniane cele".

„W pow. płockim w jednym z punktów w gminie Rogozino zdarzył się wypadek, że na 23 zapisanych do nauki nie zgłosił się ani jeden".

OTO kilka przykrych faktów, podanych przez prasę codzienną na przestrzeni zaledwie kilku dni. Wzmianki takie o przebiegu akcji nauczania początkowego w różnych dzielnicach kraju, ukazują się coraz częściej. Świadczą one o niewłaściwej realizacji planu przeszkolenia analfabetów, a jednocześnie alarmują Główną Komisję Społeczną o poważnej, budzącej niepokój sytuacji na odcinku dokształcania nieumiejących czytać i pisać.

Główną przyczyną takiego stanu rzeczy jest przede wszystkim słaba frekwencja na kursach.

Uporczywe niezrozumienie korzyści, płynących z ukończenia takiego kursu, panuje przede wszystkim na wsi, choć i w mieście bardzo wielu unika i w różny sposób „wymiguje się" od spełnienia obowiązku nauki czytania i pisania. Niewątpliwie dużą winę w tym wypadku ponosi aktyw społeczny, który winien systematycznie i konsekwentnie przeprowadzać akcję uświadamiającą wśród analfabetów. A już szczególnie opornych, którzy zasłaniają się fałszywym wstydem, należało i należy uczyć indywidualnie, angażując do tej pracy nie tylko ludzi dorosłych, ale również młodzież.

Przykładem godnym naśladowania może być akcja, podjęta przez koło ZMP przy Liceum Administracyjno-Handlowym w Skierniewicach.

30 licealistów przeszło przez kurs przygotowawczy, i obecnie młodzi ci nauczyciele osiągają doskonałe wyniki w nauczaniu analfabetów. Przychodzą oni wprost do domu, często z ołówkiem, zeszytem i książką, ucząc w godzinach dogodnych dla ucznia.

System ten należałoby jak najbardziej rozpowszechnić, tak w mieście jak i na wsi, gdzie akcję tę powinni podjąć pracownicy gminni. W tych warunkach analfabeta, nie czuje się urażony w fałszywej zresztą ambicji, chętniej i pilniej się uczy.

Rzecz jasna, że nie może to być jedyny sposób na zwalczanie analfabetyzmu. Kursy zbiorowe są konieczne, ale winny być często kontrolowane, a uczęszczający na nie ludzie — wciąż przekonywani o konieczności nauki. Dotychczas starano się nie stosować do opornych żadnych kar, o ile jednak sytuacja nie ulegnie poprawie, trzeba będzie pomyśleć o jakiejś skutecznej formie sankcji.

Jak wynika chociażby z wyżej przytoczonych faktów, akcja walki z analfabetyzmem utyka w tej chwili nie tylko z powodu słabej frekwencji.

Dużą winę ponoszą tu również pełnomocnicy gminni, jak również Główna Komisja Społeczna, która w odpowiednim czasie nie przeprowadza kontroli budżetów, przeznaczonych na akcję doszkalania. Przykład — miasto Warszawa, o czym wspominamy wyżej.

Nie przyszykowano też w odpowiednim terminie lokalów, nie zapewniono opału lub urządzenia, co już jest karygodnym niedbalstwem, za które do odpowiedzialności winni być pociągnięci przede wszystkim pełnomocnicy gminni.

Wytyczne planu 6-letniego mówią, że w okresie sześcioletnim ma być przeszkolonych w zawodach nierolniczych 800—900 tys. robotników.

Tych ludzi dostarczy przemysłowi w przeważającej większości wieś, a więc teren, w którym jest jeszcze bardzo wielu analfabetów. Ta niewykorzystana dotąd rezerwa musi znaleźć odpowiednie miejsce dla siebie w społeczeństwie. Pierwszym krokiem w tej akcji — to ukończenie kursu czytania i pisania.

O ile nie przedsięwzięte zostaną natychmiast wszystkie środki dla poprawienia sytuacji na odcinku szkolenia początkowego — nie tylko, że nie dotrzymamy terminu likwidacji analfabetyzmu w Polsce, ale również nie dostarczymy naszemu rozwijającemu się przemysłowi w ciągu najbliższych sześciu lat odpowiedniej liczby wykwalifikowanych robotników.

POR.

Z TEATRÓW STOŁECZNYCH

»Oszust oszukany« B. Jonsona

(Państwowy Teatr Nowy)

Współczesny Szekspirowi dramaturg angielski z okresu późno-elżbietańskiego, **Beniamin Jonson** (1574—1637), to zapewne nie monumentalny twórca w skali aż światowej, ale też na pewno nie przedstawiciel... podkasanej muzy, I dlatego też sposób, w jaki go „sprepARowano" w Teatrze Nowym budzi pewne zastrzeżenia.

Choć Jonson pisał utwory zarówno poważne, jak i lżejsze, całokształt jego twórczości znamionują walory literacko - artystyczne i moralne na tyle wysokie, że w historii literatury angielskiej zajął miejsce nie najpośledniejsze.

Teatr Jonsona różni się tym od teatru szekspirowskiego, że gdy Szekspir, odrywając się od zasad teatru klasycznego, lokuje często swych bohaterów — nader bogato wyposażonych w przeżycia i konflikty wewnętrzne — niejako poza światem realnym, w królestwie snu i fantastyki, Jonson osadza ich w żywym świecie współczesnym, przy czym trzyma się kanonów klasycznych.

Jonson — wraz z współczesnymi mu innymi dramaturgami angielskimi, jak Chapman, czy Marston — przyczynia się do stworzenia nowego gatunku teatralnego: komedii humorów. Jest to komedia obyczajowa (o tematyce bieżącej, aktualnej), w której postaci ludzkie nie posiadają pełnej skali psychologicznej, lecz wyróżniają się jednym — ale za to wyolbrzymionym — rysem charakteru. Nie trzeba chyba się rozwodzić, że ten gatunek teatralny jest specjalnie odpowiedni dla satyryka. Jonson — bystry psycholog i obserwator — był nim też w znacznej mierze.

*

Komedia „Oszust oszukany" w oryginale nosi tytuł „Wolpone, czyli Lis" („Volpone or, The Fox") i powstała po r. 1605, tj. w czasach, gdy wzbogacone mieszczaństwo angielskie, (a ściślej — kupcy i bankierzy) zaczęło sięgać po władzę.

Trzeba było dość znacznej odwagi i przekory, aby środowisko to — możne, chciwe, zachłanne i w zachłanności bezwzględne — pokazać w pryzmacie satyry scenicznej. Potwór nie lubi lustra, a zwłaszcza — trochę skrzywionego, w którym musi ujrzeć siebie nie tylko w ohydzie naturalnej, ale i wyolbrzymionej.

Ba, Jonson nie poprzestaje na jak najzłośliwszym wizerunku ówczesnego burżuja, skąpca, chciwca i lichwiarza (Korwino i Korbaczio, czy też Woltore), lecz ukazuje pewnego rodzaju ich społeczną nadbudowę w osobie oszusta (Lewantyńczyk Wolpone), który — niczym dzisiejszy gangster amerykański — żeruje na polu oszustw i matactw kupiecko - bankierskich, jak pasożyt pasożytów!

Ale nie na tym koniec jeszcze. Jonson chwyta w swe lustro satyryczne obraz sądownictwa ówczesnego. I oto przekupny, a głupi sędzia uniewinnia łotrzyka, czyniąc zeń nieomal wzór cnót wszelakich! Czyż obrazek taki — zapewne nawet wbrew intencjom autora (może tylko na skutek jakiejś jego ansy osobistej). — nie godzi w ówczesny system ustrojowy?! Przecież sędziego „przeinaczają" przy pomocy „podstawionych" świadków możni kupcy i bankierzy, ba — w obecności i przytomności „gminu"...

*

Już choćby z tej krótkiej i pobieżnej analizy łatwo można się zorientować, że komedia Jonsona ma wystarczającą wymowę społeczną, aby znaleźć się w naszym, dzisiejszym repertuarze. Teatr Nowy uznał jednak, że to za mało...

Wobec tego przerobiono komedię na „widowisko komediowo - muzyczne" w pięciu obrazach z ilustracją muzyczną, z cyrkowymi efektami świetlnymi, z taką „choreografią", z wstawkami trywialności i „aktualizacji", czyniąc przez 3 godziny taki hałas i harmider, tyle ruchu i zamętu, że widownia chwilami nie mogła się zorientować, czy ogląda ...karnawał wenecki, czy też — „Złodzieja z Bagdadu" na uroczystościach ku czci Amanullaha!... Klasyczną „komedię humorów" spreparowano na przeładowaną, kiepską operetkę.

Nadomiar złego pokuszono się o przebudowanie roli Moski. W oryginale Moska pomyślany był jako fałszerz, intrygant i krętacz spod ciemnej gwiazdy, pomagający w oszustwach swemu panu, Lewantyńczykowi Wolpone, aby wreszcie zagarnąć jego majątek. I stąd właśnie — „oszust oszukany"!... W Teatrze Nowym „uszlachetniono" Moskę, pasując go od połowy widowiska na rzecznika mas, biadającego nad chciwością natury ludzkiej, ba — rozdającego (przywłaszczone podstępem) pieniądze ludowi!

*

W całości — nie pomogła widowisku (dostrzegalna miejscami) doświadczona ręka reżysera **(Janusz Warnecki)**, ani muzyka **(Teodor Ratkowski)**, ani dekoracje i kostiumy **(Tadeusz Błażejewski)**, albowiem Beniamin Jonson, potraktowany operetkowo i, w nazbyt już naiwny sposób, mści się zza grobu...

Ofiarą tej zemsty padł również zespół aktorski. **Zygmunt Maciejewski** w roli tytułowej (Wolpone), rezygnując z gry zaraz po pierwszym obrazie, osiągał główne efekty li tylko z pomocą śnieżnej bieli zębów. **Władysław Sheybal**, jako Moska, „przeinaczony" z intryganta w rzecznika ludu, z wielką rozrzutnością ekspresji szamotał się w akcentach ni to zdewaluowanego Mefista, ni to komicznego Hamleta. Nie powiodła się również rola kupca Korwino **F. Chmurkowskiemu** (z chciwca uczynił coś w rodzaju strażnika haremu), ani **E. Fiedlerowi** rola starego lichwiarza (cały wysiłek artystyczny ulokowany w bezzębnej trywialności).

Zemsta autorska w najmniejszym stopniu objęła **Benignę Sojecką** w roli Kolomby (rozrzewniająco naiwna i zahukana przez podejrzliwego męża — Korwino).

*

W komedii „Oszust oszukany" sam zespół sceniczny liczy 46 osób, a muzyka, a choreografia, a dekoracje i kostiumy?!!... Ileż pracy, ileż roboty! W rezultacie — publiczność może nie oszukana, ale — zawiedziona!...

Więc z niecierpliwością powtarza za poetą: „Dalej z posad bryło świata, nowymi cię pchniemy tory!"...

A. [illegible]kowski

Pierwsze kroki spółdzielni produkcyjnych (3)

Najgorsze poza nimi

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Dziwiono się w Olsztynie, że chcę jechać właśnie do Falcewa. Miało ono dużo trudności, z których się jeszcze „nie wygrzebało". Uparłam się jednak, że chcę zobaczyć jak się „grzebią" małorolni z Lubelszczyzny, którzy przyszli tu wiosną z trzema końmi i w 10 rodzin stanęli przed zadaniem zagospodarowania 100 hektarów ziemi, leżącej 2 lata odłogiem.

Na biurku sekretarza Komitetu Powiatowego PZPR w Bartoszycach leży protokół z zebrania ogólnego członków spółdzielni produkcyjnej w Falcewie, które właśnie odbyło się poprzedniego dnia. Poza bieżącymi sprawami gospodarczymi — jak można się dorozumieć z nieporadnie pisanego protokołu — zebranie jednogłośnie postanowiło „wyzwać" do współzawodnictwa spółdzielnię produkcyjną, złożoną przez rdzennych Mazurów — jak wiadomo sławnych gospodarzy — w Jaglaku pod Kętrzynem.

Pierwsze to takie „wyzwanie" w województwie, instruktor rolny i opiekun Falcewskiego koła partyjnego, starosta powiatowy są wyraźnie dumni ze swoich pupilów.

— Byłem na wczorajszym zebraniu, radziłem im, żeby zmierzyli się z inną spółdzielnią w województwie — opowiada instruktor, ale nie chcieli słuchać. — Wiemy, że Jaglak jest bardzo mocny, ale jak walczyć to ze lwem! — odpowiedzieli stanowczo.

Trudna wiosna

Ziemia tu dobra, pszenno-buraczana, ale ciężka. Zniszczenia wojenne w tym nadgranicznym powiecie — ogromne, toteż płacili „frycowe" pierwsi osadnicy, którym obce były właściwości mazurskiej gleby oraz miejscowe PNZ (majątki państwowe) pracujące początkowo bezplanowo, borykające się ze stałym brakiem ludzi, lub nadmiarem ludzi złych.

Przez 2 lata Falcewo czekało na osadników, porastając częściowo perzem i ostami.

Gdy przyjechali w kwietniu niewiadomo było od czego zacząć. Zabudowania, choć niezłe, wymagały remontów, niektórzy osadnicy nie mieli dość mąki na chleb, wszystkim zaś brakło ziarna siewnego i obornika. Mieli razem 3 konie i „prawie" 10 krów. Ale przyjechali tu już z myślą o gospodarce zespołowej.

Niechętnie mówią o tych pierwszych tygodniach. Z półsłówek i ukośnych spojrzeń domyśleć się tylko można, że niejednego strach oblatywał na myśl o przyszłości, że po cichu pocieszali samych siebie, że przecież zawsze mogą jeszcze wrócić: Ten zostawił swoją dwuhektarową biedę na opiece brata, ten ma rodziców, którzy jeszcze posiadają krowinę i zagon kartofli, inny miał krewnych, którzy w sąsiednim powiecie gospodarzyli na osadniczych działkach. Ale wkrótce przyszło do spółdzielni 4 rodziny, które zrezygnowały właśnie z takich osadniczych działek.

Zaczęło się w kwietniu

— Jak nie miałem krowy i prosiłem bogatego sąsiada o mleko dla dzieci, to mi tłumaczył, że jemu samemu nie starcza. Musiałem czapkować przed nim, żeby konia pożyczył. Na wspólnej gospodarce i dzieci wyżywię i prędzej stanę na nogi — opowiada o swojej decyzji Konrad Nowakowski, dzisiaj sekretarz spółdzielni, nazywany przez swoich „Kondrakiem".

Spółdzielnia powstała w kwietniu. Dziś liczy 17 rodzin, pod uprawą jest 200 hektarów.

Traktory z Bartoszyc zaorały odłogi, spółdzielnia otrzymała kredyt na ziarno siewne, na nawozy sztuczne i na zakup inwentarza.

Naprawiono instalację elektryczną, doprowadzono prąd do mieszkań. Przy pilniejszych robotach pomagali robotnicy, młodzież i urzędnicy z miasta. Pomoc ta jeszcze nierówna przekonała spółdzielców falcewskich, że nie są zdani tylko na własne siły, że sojusz robotniczo-chłopski to nie hasło od święta, ale codzienna rzeczywistość i rzeczywista codzienna skuteczna rada i wspierająca dłoń. Świniarek z dumą pokazuje 20 zakontraktowanych tuczników, którymi odpłaci Falcewo wiosenną pomoc miastu.

50 krów — duma chłopów

Pastwiska spółdzielni przylegają do zabudowań gospodarskich. Na stoku wzgórza pstrokaci się około 50 krów (połowa należy do spółdzielni, połowa do członków). 2 Holenderki, kilka czerwonych polskich, większość biało-czarnych „miejscowych", które bardzo sobie chwali ich opiekun, tzw. „szwajcar". Poza holenderkami, wszystkie średnio mleczne. Przewodniczący spółdzielni oczywiście zapewnia, że w najkrótszym czasie spółdzielnia postara się przejść na hodowlę jednolitej rasy, ale tymczasem pieściwym okiem spogląda na to niepomierne, choć pstrokate bogactwo. Nie on jeden. Jest niedziela, kartofle i buraki cukrowe już zebrane, nie ma pilniejszych robót w polu, coraz to któryś ze spółdzielców, przechodząc przez podwórze przystaje i przygląda się krowom. Zrozumie to każdy rolnik, który, jak Nowakowski, przez kilka lat nie mógł zapewnić małym dzieciom mleka.

W stajni stoi już 19 koni. Z ostatniej partii „dunek" jedna klacz kuleje. Ma „odwrężoną" nogę, tłumaczy mi stary chłop z Lubelszczyzny, również członek spółdzielni. Wezwaliśmy — powiada — starego M. z sąsiedniej wsi. „Zamówił" i już jej lepiej.

Muszę wysłuchać cudownych opowieści o czarach starego rolnika, który leczy „zamawianiem" i „zawiązywaniem" nie tylko zwierzęta. Jak się wydaje ma nie mniejszą praktykę niż 2 lekarzy w Bartoszycach (jest ich 2 nie na miasto, ale na cały powiat). Dopóki nie będzie ich tu przynajmniej kilku, nie można walczyć słowem z potęgą uniwersalnego znachora.

Młodzi idą

Jak dotąd pomoc miasta skuteczniejsza była w dziedzinie gospodarczej, niż społecznej i oświatowej. Z balastem przesądów małorolnej biedy walczy partia (miejscowe koło częściej zbiera się nawet niż zarząd spółdzielni), ale pokonają je ostatecznie młodzi. A jest tu ich spora garstka. Koło ZMP jest pod stałą opieką zetempowców wychowanków T.P.D. z Centr. Ośrodka Wychowawczo-Szkoleniowego w Bartoszycach.

Jest tu także przedszkole. Co prawda w ciasnej choć jasnej izdebce przedszkolnej nie ma nic więcej poza małymi stołami i foteliczkami ofiarowanymi przez Kuratorium, ale i to dużo, że dzieciarnia, którą oglądamy w świąteczny dzień niewiarogodnie umorusana i zasmarkana (matki zapracowane w domu) w dzień powszedni jest pod opieką fachowej przedszkolanki.

Nie jest jeszcze dobrze w Falcewie. Po pierwszym okresie organizacji i trudnym przednówku spółdzielnia dopiero staje na nogi. Jeszcze mają trudności. Chociaż w tym roku przednówka nie odczują, (mają już i krowy i świnie i kury i własny jęczmień, owies pszenicę i peluszkę), część dochodu (za buraki i tuczniki) pójdzie na spłaty zobowiązań za maszyny i za inwentarz. Jeszcze szwankuje organizacja dnia roboczego, wypróbowuje się normy dniówek, nie wszyscy są pewni czy sprawiedliwie rozłożona jest praca. Ale rozumieją, że trzeba to co nowe wypróbować i obgadać. Mają jeszcze kłopoty personalne jak np. w sprawie Tyrki. Kwasy i dąsy z jego powodu trwały długo, bo Tyrka zawodził wtedy gdy robota „paliła się", usunięto go wreszcie ze spółdzielni.

Ale Tyrka to i szewc i cieśla i trochę krawiec — przełożyli to sobie jeszcze raz na zebraniu zarządu i postanowili przyjąć go z powrotem. Będzie stróżem, a w wolnej chwili pomoże przy remoncie, półszorki naprawi i buty zreperuje.

Jednego pewni są wszyscy — że zrobili dobrze zawiązując spółdzielnię.

I, że najgorsze już poza nimi.

Dlatego to porwali się samorzutnie na Jaglak.

HALSZKA BUCZYŃSKA

25.000 członków TPMSW to za mało

Olbrzymie potrzeby studentów

Przed Towarzystwem Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych zostało postawione żądanie roztoczenia opieki nad młodzieżą studiującą w kraju i zagranicą oraz odbywającą studia przygotowawcze do wyższych uczelni, przez zapewnienie jej materialnych i kulturalnych warunków studiów — powiedział przewodniczący Głównego Komitetu Obchodu „Międzynarodowego Tygodnia Studenta" dyr. TPMSW ob. Keck przedstawicielowi PAP.

Z opieki tej korzystać mają przede wszystkim dzieci robotników, mało i średniorolnych chłopów i inteligencji pracującej.

O rozmiarach i zasięgu działalności TPMSW najlepiej mówią cyfry. W roku ubiegłym TPMSW udzieliło studentom pomocy na sumę 186 milionów zł. W roku bież. pomoc ta wzrasta do 205 milionów złotych.

Z sumy tej 89 mil. zł. przeznaczone jest na stypendia pieniężne, 12 mil. zł. na pomoc żywnościową, 10 mil. zł. na pomoc doraźną w wypadkach wyjątkowo ciężkiej sytuacji materialnej, 6,3 mil. zł na opiekę zdrowotną. Pozostałe sumy przeznaczone są na pomoc mieszkaniową, odzieżową, akcję kulturalno-oświatową, zakup podręczników itp.

Środki na realizację tych zadań płyną z subwencji rządowych, wynoszących w roku bież. ponad 100 mil. zł., wpływów z „Tygodnia Studenta" oraz składek członkowskich. Obecna ilość członków — 25.000 — jest jeszcze zbyt mała.

Robotnicy rolni i metalowcy zabezpieczą maszyny na zimę

Zarząd Główny Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych wezwał 11 bm. Zarząd Główny Zw. Zaw. Metalowców do współzawodnictwa przy przeprowadzeniu inwentaryzacji i zabezpieczaniu maszyn rolniczych.

Zarząd Główny Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych zobowiązał się w imieniu swego aktywu, ukończyć wraz z Centralnym Zarządem PGR rejestrację maszyn rolniczych, traktorów i pojazdów mechanicznych w PGR do 15 grudnia rb.

Do 16 grudnia br. Rolne Rady Zakładowe i Zespołowe zobowiązały się zabezpieczyć wszystkie maszyny w PZG na okres zimowy. Termin zabezpieczenia maszyn, używanych jeszcze przy orce, przesuwa zobowiązanie na pierwsze 3 dni mrozów w rb.

Z ZSRR i z Francji ciągniki i autobusy

Nowe transporty sprzętu motoryzacyjnego nadeszły w ostatnich dniach do kraju. Z ZSRR otrzymaliśmy dalszych 18 nowoczesnych ciągników gąsienicowych „KD 35", zaopatrzonych w silniki o mocy 35 KM. Ciągniki te przeznaczone są dla Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych i używane będą do prac rolnych.

Z Francji „Motozbyt" otrzymał 15 ciągników siodłowych „Panhard", 7 naczep-wywrotek tylnych marki „Titan" oraz 17 autobusów „Chausson". Sprzęt powyższy przeznaczony jest dla PKS.

Ponadto otrzymaliśmy, również z Francji,, 6 samochodów, przeznaczonych do bezpylnego wywożenia śmieci. Dalszych 13 samochodów tego typu nadejdzie w najbliższych miesiącach.

Rekordowe obroty PDT w październiku

84 Powszechne Domy Towarowe dokonały w październiku obrotów na ogólną sumę 5.296 mil. zł., wykonując plan w 132,8 proc. Jest to najwyższa cyfra obrotów od chwili powstania tych placówek. W porównaniu z tym samym okresem ub. roku obroty PDT wzrosły przeszło dwukrotnie.

Największych obrotów w październiku br. dokonał PDT we Wrocławiu. Dalsze miejsca w kolejności zajmują PDT w Katowicach — 352 mil. zł, PDT Warszawa, Złota — 304 mil. zł., Łódź — 272 mil. zł. i Szczecin — 245 mil. zł.

Młyńskie maszyny, wszelkie artykuły młyńskie — techniczne poleca Eugeniusz PAŁASZEWSKI Warszawa, Pankiewicza 4 Poznańska 38.

NASI CZYTELNICY PISZĄ

NIE JEST TAK ŹLE...

Osiągnięcia propagandowe znaczków pocztowych

Dnia 6 bm. w nr 306 „Życia" zamieściliśmy list pod tytułem „Znaczek pocztowy propagandą osiągnięć". Autor tego listu „Bejot" (nazwisko i adres znane redakcji) wysunął pogląd, że szereg naszych powojennych znaczków pocztowych nie posiada wymowy propagandowej.

Jak było do przewidzenia Min. Poczt i Telegrafów pospieszyło z odpowiedzią, którą przytaczamy w streszczeniu:

Autor listu nadesłanego do „Życia Warszawy" pisze: „Cały szereg naszych powojennych wydań znaczków pocztowych odznacza się dziwną jałowością, nie posiada żadnej wymowy propagandowej".

Dorobek jednego roku

W roku 1949 Ministerstwo Poczt i Telegrafów wydało następujące serie: a) Bojownicy o Wolność: Prezydent Roosevelt, Kazimierz Pułaski i Tadeusz Kościuszko, b) Serię składającą się z 3 znaczków z portretem Prezydenta RP Bolesława Bieruta, c) Z okazji Kongresu II/VIII Kongresu Związków Zawodowych, serię z trzech znaczków z nadrukami: 1) Socjalizm, 2) Praca, 3) Pokój, d) z okazji V rocznicy PKWN, serię, ilustrującą osiągnięcia 5 lat pracy Polski Ludowej, a mianowicie: 1) Trasa W-Z, 2) Radiostacja w Raszynie i 3) Portret Prezydenta RP Bolesława Bieruta.

Konkurs na podobizny wieszczów

W czerwcu br. rozpisany został konkurs na znaczki z podobiznami: 1) Chopina, 2) Mickiewicza i 3) Słowackiego oraz 4) Mickiewicza i Puszkina.

Ponieważ znaczki wykonywane są techniką stalorytniczą, okres wykonania trwa stosunkowo długo, jednak znaczki te wprowadzone zostaną do obiegu w roku bież. Są to dane dotyczące częściowo i tylko roku bież.

Jak widać z powyższego powojenne wydania wcale nie odznaczają się jałowością. Nieprawdą jest również, że w najbliższym czasie ma „ukazać się" bogata seria obiegowa, której tematyką mają być kwiaty z rodzimych łanów.

Rozważana jest wprawdzie możliwość wydania serii znaczków, przedstawiających bogactwo artystyczne regionalnych strojów ludowych. Wydobywanie bogactwa form sztuki ludowej, rozpowszechnianie rodzimego piękna, zawartego w twórczości ludowej jest zagadnieniem dużej wagi.

Rysunki arrasów niewykonalne

O nieznajomości przedmiotu świadczy również zarzut ob. „Bejota", że poczta nie wypuściła w swoim czasie znaczków z podobiznami arrasów wawelskich. Jak wyżej powiedziano znaczki są wykonywane metodą stalorytniczą; oznacza to w praktyce niemożliwość wykonania znaczka z rysunkiem arrasu.

Istnieje uzasadnione przypuszczenie, że stanowisko autora listu wyraża pogląd grupy filatelistów, zainteresowanych w wydaniu licznych serii o małym nakładzie, łatwym stosunkowo do wykupienia.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów znaczki pocztowe wydaje w olbrzymich nakładach, co oczywiście jest bardzo niewygodne dla handlarzy znaczkami.

Obojętność artystów

Ministerstwo Poczt i Telegrafów korzystając z okazji podnosi, że konkursy ogłaszane na wykonanie projektów znaczków pocztowych nie budzą dostatecznego zainteresowania w świecie artystycznym.

Ilość nadsyłanych prac konkursowych jest stosunkowo niewielka i prace nie zawsze stoją na właściwym poziomie artystycznym i nie zawsze są możliwe do przyjęcia ze względu na technikę wykonania.

*

Notujemy z przyjemnością, że sprawa znaczków pocztowych spotkała się z wyczerpującą na ogół (poza jednym zarzutem) odpowiedzią Min. Poczt i Telegrafów. *(Red.)*

100.000 ton owoców

CSO przekroczyła plan skupu

Centrala Spółdzielni Ogrodniczych wykonała do dnia 31.10 br. plan skupu owoców w 108 proc., zakupując 100.127 ton czyli przeszło 160 milionów kilogramów owoców. Oznacza to, że CSO rozporządza 4 kg owoców na głowę mieszkańca. Najwięcej owoców zakupiono w woj. rzeszowskim (13.733) i lubelskim (14.084 ton). (i)

Nowe podręczniki

Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych zawiadamiają, że ukazały się następujące podręczniki:

Bielak — Czytanki dla klasy VII.

Dancewiczowa — Ćwiczenia i wiadomości gramatyczne dla kl. V.

Fotyma — Fizyka dla klasy VII.

Iwaszkiewicz — Algebra dla klasy VII

Iwaszkiewicz — Algebra dla klasy VIII

Leja — Rachunek różniczkowy i całkowy (podręcznik akademicki)

Rusiecki — Arytmetyka dla klasy VI

Rytlowa — Nauka pisania dla klasy II.

Rytlowa — Nauka pisania dla klasy III.

Rytlowa — Nauka pisania dla klasy IV.

Radlicz — Ruhlowa — Geologia i geografia fizyczna oraz tomiki biblioteki popularno-naukowej.

Dembowski — Darwin

Kosibowa — Księżyc

Michajłow — Stara i nowa biologia.

Do końca listopada ukażą się:

Czistiakow — Uczebnik russkawo jazyka (nakład X).

Turkiewicz — Chemia nieorganiczna — (nakład II)

Turkiewicz — Chemia organiczna — (nakład III).

Wieczorkiewicz — Ćwiczenia ortograficzne dla klasy V (VII nakład)

Abramowicz i inni — Arytmetyka w ćwiczeniach. Cz. I (dla dorosłych)

Barbag i inni — Nauka o Polsce i świecie współczesnym.

Bobuszewicz i inni — Biologia dla kl. IV. — Książka ucznia (II nakł.)

Kociejowski i Malinowski — Botanika (III nakład)

Mul i inni — Nauka o człowieku (V nakład)

Przeworska — Życie ludzi w dawnych wiekach.

Straszewicz, Kulczycki — Geometria dla kl. VII (I nakład)

Materiały pomocnicze do nauczania geografii w kl. VIII.

S. † P.

Ks. Romuald Dzięgiński

Proboszcz parafii Kowale-Pańskie koło Turku, opatrzony św. Sakramentami, po krótkich cierpieniach zmarł dn. 1 października 1949 r., przeżywszy lat 69, w kapłaństwie lat 40.

Pogrzeb odbył się w Kowalach Pańskich dn. 4 października rb. Nad grobem pożegnał Zmarłego J.E. ks. Biskup Radoński.

23192-1 **Przyjaciel.**

S. † P.

Kazimierz SZETKIEWICZ

PUŁKOWNIK W. P. W STANIE SPOCZYNKU

zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach dn. 1.XI.1949 r., przeżywszy 76 lat.

Pogrzeb odbył się po nabożeństwie żałobnym w dn. 5.XI.49 r. na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach, o czym zawiadamiają

23250-1 **Bratanica i Bratankowie.**

Rady starej gospodyni

Smacznie, tanio, szybko

Droga Zosiu, pod powyższą dewizą będziemy przypominać sobie różne dania obiadowe lub kolacyjne.

Na obiad proponuję:

BARSZCZ CZERWONY Z FASOLKĄ. Ugotowanie tej zupy nie nastręcza trudności, przypomnę jedynie, aby nie żałować buraków, gdyż im więcej jest buraków, tym barszcz jest smaczniejszy. Okrasimy go margaryną przetopioną z cebulką.

Na drugie:

PLACKI ZIEMNIACZANE Z JABŁKAMI: 1 kg surowych obranych ziemniaków i 3 duże kwaśne jabłka (antonówki) zetrzeć na tarce, dodać mąki w takiej ilości, by ciasto było gęste jak na zwykłe placki ziemniaczane, wbić 2 żółtka, dodać pianę z dwóch białek, soli odrobinę. Masę dokładnie wymieszać i kłaść łyżką na rozgrzaną na patelni margarynę lub ceres nieduże placuszki, smażąc je po obu stronach na złoty kolor. Podawać gorące, posypane cukrem wymieszanym z cukrem waniliowym. Można podawać również z sokiem. **Twoja ciotka**

Kazimierz Brandys

TROJA-MIASTO OTWARTE

35

Mimo to zachowali się bardziej ponuro niż ja. Z zamknięcia wyszedłem wprost na kopanie rowów przeciwlotniczych Była już wojna. Wróciłem do swoich spraw.

Mam niezłą pamięć ludzkich twarzy i raz spotkanego człowieka poznam w wiele lat później. Zwłaszcza przed wojną było to potrzebne, rozumiecie każdy to pytanie — ktoś z naszych, czy obcy. Ale Szarleja chociaż spotykałem go kilkakrotnie, nie potrafiłem po wojnie poznać. Jeśli pominąć dawne szkolne lata w P., był dla mnie niczym więcej, jak tylko jednym z przechodniów, który mi dał przypalić papierosa. Wtedy w Paryżu, lat temu dziesięć z górą, wydał mi się jeszcze znajomy i mogłem go sobie przypomnieć; ale wojna zatarła wiele ludzkich twarzy, a i on przez ten czas bardzo się zmienił. Tak, że gdy go znów spotkałem w 47-ym w Paryżu i kiedy powołał się na nasze zetknięcie sprzed dziesięciu lat w jakimś hoteliku koło Panteonu — rozłożyłem ręce. Dopiero potem zaczęła mi się wynurzać jak z mgły jego ówczesna twarz. Mocno musiał się zmienić od tamtego czasu.

W Paryżu był wtedy Cebrowski. Słyszeliście zapewne już o nim przed wojną. Nie znam się na jego specjalności, pamiętam tylko, że za uniwersyteckich lat wróżyli mu wielką przyszłość, a po powrocie z U. S. A. w 1939 objął katedrę fizyki w Warszawie. Dowiedziałem się o tym w więzieniu, ze skrawka gazety, „Jeszcze jeden z tych co dali się sprzedać" — myślałem czytając. Byłem wtedy odcięty od informacji o ludziach. Prawda wyglądała inaczej. Cebrowski nie przestał być nasz, miał związki z lewicą, należał do tych niewielu ostatnich, którzy nie ślepli, Wykładał stojąc. Po wprowadzeniu getta ławkowego studenci żydowscy nie chcieli zajmować wyznaczonych im miejsc i słuchali wykładów gromadząc się pod ścianą. Paru profesorów na znak solidarności wykładało wtedy w postawie stojącej. Wśród nich Cebrowski. Oczywiście, nie widywałem go w tych latach. Zetknąłem się z nim dopiero po wyjściu na wolność, w czasie okupacji. Był już wtedy w Partii. Wysoki, o pochyłych, ciężkich barkach i wypukłym czole. Miał nieco naiwny uśmiech, mówił zacierając ręce i gestykulował. W zimie na zebrania przychodził w kaloszach i sam się z tego, śmiał powiadając, że proletariat jeszcze nie wynalazł własnych środków obrony przed błotem. Mieszkał wtedy na Żurawiej, blisko placu Trzech Krzyży — jeden z naszych punktów w śródmieściu. Sam obsługiwał krótkofalówkę aż do wiosny 43-go, kiedy przerzucono go na Wschód. Był tam potrzebny. Opowiadano potem, że do samolotu, który startował nocą z leśnej polany niedaleko Sobolewa, Cebrowski wsiadł z parasolem i w kaloszach. Nie znając go, można było przypuszczać, że to profesorskie nawyki. Ale kiedyś po wojnie zwierzył mi się, że stosował wówczas swój własny system konspiracji oparty na zasadach powieści detektywistycznej; parasol i kalosze miały w nim odgrywać ważną rolę, Byliśmy już wtedy w przyjaźni i wiedziałem, że czasem lubi być dziecinny.

W 1944-ym jego doświadczenia w kujbyszewskim Instytucie im. Swierdłowa, dokonywane wspólnie z uczonymi radzieckimi stały się głośne na obu półkulach. W rok potem spotkałem go w Warszawie. Partia wezwała go do kraju. Kilka nocy przegadaliśmy w jakimś pokoiku na Pradze, grzejąc ręce nad szklankami z herbatą. Słychać było huk przęseł wysadzanych przez saperów. Każdy z nas na zmianę opowiadał swoje wspomnienia z ostatnich lat. Potem mówiło się o sprawach bieżących i przyszłych — wojna jeszcze trwała, to był luty 45, ciężkie początki w rozgruchotanym mieście. Wkrótce potem powołano mnie do roboty w Związkach Zawodowych, — Cebrowskiego straciłem z oczu. W tym okresie wysyłano go często zagranicę, później organizował Politechnikę we Wrocławiu, w jakiś czas potem wygłosił swoje słynne przemówienie na Komisji do Spraw Energii Atomowej ONZ-u, po którym delegat Stanów Zjednoczonych opuścił salę obrad. Był rok 46-y. W kraju zabijano nam ludzi. Jeździłem po zagrożonych powiatach małym Willisem, niezmęczonym i brzęczącym jak pszczoła, wydając potrzebne wskazówki, tam gdzie naszym opadały ręce. Zwłaszcza na wschód od Wisły nie było łatwo: zarąbywano najlepszych, robota się rwała. Spotykałem takich, co chcieli rzucić posterunek z samego strachu przed nadchodzącą nocą. Inni prosili o przeniesienie. Ale — jak wiecie — nie wszyscy. Tych kilkanaście miesięcy wyrwało ze mnie więcej sił niż cała wojna.

Jesienią 47-go Komitet Centralny wezwał mnie do Warszawy. Powiedziano mi, że mam jechać do Paryża. Towarzysz z Wydziału Propagandy wyjaśnił mi moje najbliższe zadania. Okazały się potrzebne moje dawne kontakty z naszą tamtejszą emigracją, zwłaszcza robotniczą. W Partii pamiętano, że przed wojną obracałem się w Paryżu. Chodziło o repatriację, o jak najliczniejszy powrót, o ręce do wydobywania węgla. Podobno sprawa nie szła tak jak trzeba. Oczywiście agitacja przeciw nam, rodzima agitacja: powrót do kraju usiłowano przedstawić jako wysyłkę na roboty do zniszczonych niemieckich miast. Emigracja nie była przecież jedna. W Hotel Lambert rezydował wówczas generał Orsza ze swoim sztabem, łatwo się domyśleć reszty. Takie były przyczyny mojego wyjazdu.

W tym samym czasie, z początkiem października miał rozpocząć obrady w Paryżu Międzynarodowy Kongres Pracowników Nauki, duża impreza organizowana przez liberałów z UNESCO. W dziennikach pełno było wzmianek na ten temat. W Komitecie Centralnym dowiedziałem się przypadkiem, że polska delegacja na Kongres wyrusza z Warszawy tym samym pociągiem co ja. Przewodniczył jej Cebrowski

W tydzień później spotkaliśmy się na dworcu w Warszawie. Machał do mnie kapeluszem z okna przedziału, kiedy spostrzegł, że idę wzdłuż pociągu. Ten sam Cebrowski — pochyły, przyciężki, o guzowatym czole pogodnego wielkoluda.

— Nareszcie was złapałem — powiedział wyciągając do mnie rękę — mijaliśmy się przeszło rok, ale teraz was nie puszczę. Zatrzymałem dla was łóżko nad sobą.

(D. c. n.)

Bursa we Włoszczowej
już gotowa

Ziemia Kielecka należy do najsilniej zniszczonych przez wojnę. Stąd większy, niż gdzieindziej, brak pomieszczeń w miastach dla uczącej się młodzieży. Wszystkie bursy są przepełnione.

Tow. Burs i Stypendiów poczyniło badania w terenie, ustalając konieczność budowy burs we Włoszczowej, Pinczowie, Częstochowie, Kielcach, Ostrowcu (aż dwie dla 700 uczniów!), Kozienicach, Jędrzejowie, Busku, Sandomierzu, Starachowicach, Opatowie i Iłży. W niektórych z tych miast społeczeństwo miejscowe zabiega o przydział baraków.

Najaktywniej działał oddział powiatowy TBS we Włoszczowej, wyłaniając komitet budowy bursy. Już stoją gotowe dwa baraki, jeden jako pomieszczenie dla uczniów, drugi — na magazyny i dla celów gospodarczych. Bursę już uruchomiono, a niezależnie od tego zniwelowano plac pod budowę trwałego budynku na bursę; postawiono fundamenty i zakupiono materiały budowlane za 8 i pół miliona złotych.

Mieszkańcy Włoszczowej opodatkowali się gotówką i świadczeniami w naturze na rzecz młodzieży szkolnej.

(wr)

O 10 procent więcej gazu
w październiku

Gazownie wytwórcze wyprodukowały w październiku br. ponad 27 mil. m sześc. gazu, 37.808 ton koksu oraz 2.472 tony smoły.

W porównaniu z wrześniem zaznaczył się poważny wzrost w produkcji. Np. produkcja gazu w październiku br. wzrosła w porównaniu z wrześniem br. o przeszło 2,1 mil. m sześc.

Najlepsze wyniki produkcji miały w październiku rb. gazownie na terenie Zjednoczeń: Warszawskiego, Bydgosko-Toruńskiego i Nadmorskiego.

LUDZIE, KTÓRZY POSZLI ZA WALASZCZYKIEM
Książeczki oszczędzania — życzeniem tysięcy robotników

— Wracaliśmy pociągiem z wycieczki, z Oświęcimia. Kupujemy „Dziennik Zachodni". czytamy, że tokarz Walaszczyk proponuje przystąpienie do indywidualnego współzawodnictwa w oszczędzaniu. Od razu powiedzieliśmy sobie — metalowiec pierwszy podał projekt, to my, metalowcy, pierwsi musimy podjąć jego inicjatywę i nie dać się nikomu wyprzedzić — tak zaczyna swoje opowiadanie ustawiacz automatów w Z.W.U.T. Szczepan Matuszewski.

Ob. Matuszewski pierwszy odpowiedział na apel Walaszczyka i już dziś, w kilka dni po liście, współzawodniczy z 28 robotnikami swego oddziału.

— Żeby tylko jak najprędzej wprowadzili książeczki do wpisywania oszczędności — mówi.

Dotychczas oszczędna, staranna dokładna praca nie była wyróżniana. Jednakowo był wynagradzany ten, kto zużywał cały powierzony do przeróbki materiał, jak i ten, kto dzięki osobistej zabiegliwości część oddawał z powrotem do magazynu.

Za wzorową, sumienną pracę

— Na premię mógł liczyć tylko racjonalizator — mówi ob. Matuszewski. — A przecież **prędzej, lepiej, oszczędniej można pracować i bez wynalazku, po prostu z dobrej woli,** cierpliwości. Uważam, że wprowadzenie książeczek oszczędzania właśnie dlatego jest ważne, że wyróżni nie tylko pomysłowość, ale przede wszystkim wzorową, sumienną pracę na codzień, w zwykłych powszednich warunkach.

Zygmunta Padamczyka poznajemy w „Perkunie". Niechętnie pozuje do zdjęcia.

— Ja tam reklamy nie lubię — mówi.

Wcale nie chodzi o to, żeby „reklamować" ob Padamczyka, warto go tylko dać za przykład innym. Podobnie, jak Walaszczyk, ob. Padamczyk w dzieciństwie stracił ojca i od 15 roku życia musiał utrzymywać rodzinę. Obecnie jest bardzo cenionym fachowcem. Jego pomysły racjonalizatorskie przyniosły ogromne oszczędności. Piłą, którą skonstruował do cięcia aluminium, można zrobić bez ostrzenia około 37.600 sztuk wykrojów. Poprzednie piły, bardzo kosztowne i trudne do nabycia na rynku, wykrawały najwyżej 3.000 sztuk.

Przyspieszy procedurę

— Według mnie najważniejsze jest to, że stałe książeczki oszczędzania przyśpieszą tok rozpatrywania pomysłów racjonalizatorskich — mówi ob. Padamczyk. — Dotychczas każdy wniosek był przesyłany od przypadku do przypadku do centralnego zjednoczenia danej branży przemysłu i leżał gdzieś w biurku niejednokrotnie po kilka miesięcy. To wielu robotników zniechęcało.

Wprowadzenie stałej systematycznej ewidencji indywidualnych osiągnięć przestawi całą procedurę rozpatrywania wniosków na zupełnie nowe tory. Ludzie zaczną się śpieszyć z pomysłami — dodaje z uśmiechem.

— Najważniejsze, żeby ludzi zachęcić, przecież zdolnych jest bardzo wielu! — mówi inny wybitny racjonalizator ob. Rudolf Latocha z „Perkuna".

Ob. Latocha jest bezpartyjny, ale doskonale rozumie, na czym polega socjalistyczny stosunek do pracy. Dzięki ulepszeniom jego pomysłu fabryka oszczędziła już 1.017.000 zł. Wynalazki zastosowano natychmiast po zgłoszeniu, ale z premią było gorzej. Dostał 113.000 zł., ale czekał na nie prawie 2 lata.

Szybka nagroda — wzmoże rywalizację

— Trudno — mówi — ale uważam, że lepiej byłoby, gdyby przodownik racjonalizator czy mistrz oszczędności otrzymywał możliwie szybko swoje dodatkowe wynagrodzenie. Jasne, że nie pracujemy jedynie we własnym interesie. Pamiętamy o najważniejszym celu — budowie Polski Ludowej.

Mimo to konkretna nagroda za wysiłek, wypłacana miesięcznie czy kwartalnie na podstawie książeczki, wzmoże rywalizację i na pewno wciągnie do usprawnień szersze masy, niż dotychczas.

Trudno przytaczać rozmowy ze wszystkimi przodownikami, racjonalizatorami i robotnikami. Wszyscy zgodnie solidaryzują się z projektem Walaszczyka i podkreślają zalety projektowanych książeczek indywidualnego oszczędzania. Do rad załogowych, kierownictwa poszczególnych związków i Rady Z. Z. napływają coraz nowe listy z deklaracjami.

Projekt Walaszczyka jest wyrazem życzeń tysięcy robotników. Dlatego właśnie powinien być jak najszybciej zrealizowany i wprowadzony w życie. (bo).

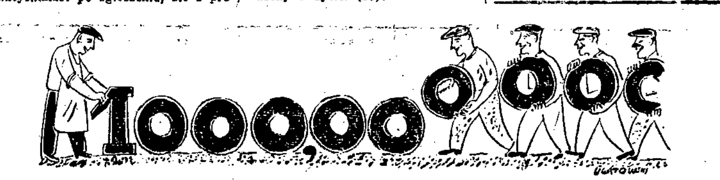

System „O" tokarza Walaszczyka

JACEK WOŁOWSKI

Odpowiadamy łagodnie...

Od tygodnia propagandówki państw paktu atlantyckiego oraz niemiecka radiostacja w Hamburgu, w sposób grubiański, dają wyraz swemu niezadowoleniu z powodu mianowania przez Prezydenta Rzeczypospolitej Marszałka Rokossowskiego Naczelnym Wodzem i Ministrem Obrony Narodowej.

Niezadowolonym chórem dyryguje oczywiście firmowany przez OIC (Biuro Informacji Międzynarodowych przy Dep. Stanu A. P.) „Głos Ameryki", w którym niełada rolę gra b. płk. S.S. Galizien Wasyl Mudryj, przed wojną właściciel młyna w Złotowie, który zapewne z racji swych hajdamackich wyczynów w stosunku do ludności polskiej w okresie okupacji zdaniem Departamentu Stanu wyjątkowo nadaje się by wyrażać myśli i uczucia Polaków.

Poza tym obok agenciaków narodowości polskiej, stałymi dostawcami tekstów „Głosu" są między innymi Wasyl Protopiuk - Protopowski, dawny policjant ukraiński we Lwowie, Ewa Rudenko, właścicielka perfumerii w Sokalu i Wasyl Tediuk - Tedecki przed wojną aspirant policji śledczej w Sarnach.

Rozpisałem się trochę o „Głosie Ameryki" i jak to zwykle w takich wypadkach bywa, oddaliłem się od tematu.

Więc jak wspomniałem Hamburg i krótkofalówki państw paktu atlantyckiego oburzają się, iż Marszałek Rokossowski został polskim Naczelnym Wodzem.

Spośród steku insynuacji, fałszów, nieścisłości i zwykłych ordynarnych kłamstw, dwa fakty podawane w audycjach krótkofalówek są na pewno prawdziwe.

Jeden — że Marszałek Rokossowski swój wysoki stopień wojskowy uzyskał w twardej stalinowskiej szkole dowódców. Drugi — iż w swym pierwszym rozkazie do armii stwierdził on nienaruszalność granic Polski na Odrze, Nysie i Bałtyku.

*

Robociarz warszawski i syn warszawskich robociarzy istotnie nie gdzie indziej, ale w Armii Radzieckiej dosłużył się swego wysokiego stopnia, nie gdzie indziej jak w Armii Radzieckiej wykazał niezwykłe zdolności w kierowaniu w walce największymi jednostkami bojowymi.

Wykazał te zdolności w bitwie o Moskwę, w bojach o Stalingrad jako dowódca Frontu Białoruskiego, w bojach o wyzwolenie Polski, w walkach o Prusy Wschodnie, w okrążających walkach o Berlin.

Że jest wielkim dowódcą, przyznał to nawet niechętny mu Winston Churchil, który 7 stycznia 1943 r. w przemówieniu radiowym nadawanym m. in. właśnie przez BBC i „Głos Ameryki", mówił o Rokossowskim:

„Z takiego wodza byłaby dumna nie tylko armia angielska, ale każda armia świata".

Więc...?

*

Dowódcy na najwyższych szczeblach dowodzenia, zdolni celowo i skutecznie operować milionowymi armiami, nie rodzą się na kamieniu.

Rok 1939 dowiódł nam, że aby być naczelnym wodzem w czasie pokoju i wojny, nie wystarczy jak to było z Rydzem - Śmigłym umieć na froncie dowodzić dywizją, a potem zręcznie politykując otrzymać na Pl. Zamkowym w Warszawie buławę...

Rok 1940 wykazał nam na przykładzie generała Gamelin, iż nie wystarczy być w tym celu potomkiem bogatej mieszczańskiej rodziny, dyrektorem wyższej szkoły wojennej w Paryżu, ulubieńcem parlamentu i doktorem filozofii.

Ciężkie lanie, jakie marszałek Alexander dostawał w Afryce od Włochów — wykazuje, iż nie wystarczy być dobrze widzianym na angielskim dworze.

Więc...?

*

By wykazać kwalifikacje na dowódcę największych jednostek trzeba przejść długą, twardą, ciężką szkołę i trzeba zdać trudny i krwawy egzamin. Bardzo niewielu długą i trudną szkołę dowódców potrafi ukończyć. Jeszcze mniej w praktycznym egzaminie wodzów, jakim jest wojna potrafi wykazać, iż wiedzę w szkole wodzów nabytą posiadło bez reszty.

Naród polski może być co najwyżej głęboko wdzięczny Związkowi Radzieckiemu, iż warszawskiego robociarza Rokossowskiego, który w Związku Radzieckim długą i twardą szkołę dowódców ukończył, a swych kwalifikacji wodzowskich dowiódł pod Moskwą, pod Stalingradem, nad Odrą i nad Łabą, zwrócił Polsce.

*

Martwią się w imieniu narodu polskiego ukraińscy bandyci zatrudnieni w „Głosie Ameryki", a pod ich batutą martwią się podległe „Głosowi Ameryki" krótkofalówki angielskie i krótkofalówki innych państw wasalskich, że Rokossowski właśnie w Armii Radzieckiej otrzymał tytuł Marszałka.

Ba! Gdzież poza Związkiem Radzieckim komunista, robociarz, syn robociarzy mógłby wykazać swe zdolności i osiągnąć tak zawrotne hierarchicznie szczyty.

Fakt mianowania Marszałka Rokossowskiego Naczelnym Wodzem komentowany jest przez propagandowe krótkofalówki jako dowód, iż armia polska wciągnięta została w orbitę planów strategicznych Związku Radzieckiego.

„Plany strategiczne Zw. Radzieckiego..." A czemu to służyły i służą dziś owe tajemnicze plany? W czasie wojny—wiemy — biciu gdzie i kiedy popadło przesławnej armii niemieckiej, depczącej wolność naszego kraju, tej samej, z którą wodzowie państw zachodnio-europejskich nie umieli czy nie chcieli przez cztery lata się uporać.

Po wojnie — obronie i utrwaleniu pokoju. Z taką strategią naród nasz chętnie się solidaryzuje a planom tym życzył i życzy pełnego powodzenia.

Z audycji polskich „Głosu Ameryki" można natomiast sądzić, że gdyby nie nominacja Marszałka Rokossowskiego na naczelnego wodza, jeszcze dwie, trzy, kiepsko przez banderowców zredagowane pogadanki, a rząd polski zawarłby sojusz wojskowy z b. hitlerowcami w Tryzonii i w takt wygrywanej przez „Głos Ameryki" popularnej melodii „Yankee Doodle", ruszyłby zdobywać dla Domu Bankowego Morgana źródła naftowe w Baku.

Tymczasem... 40 mil. dolarów wydawanych rocznie na „Głos Ameryki" przez Departament Stanu. oraz 67 mil. dolarów wydawanych na „Głos Ameryki" przez Dom Bankowy Morgana (Wall Street 23 New York) znów poszło na marne.

*

Wreszcie zagadnienie granic na Odrze, Nysie i Bałtyku.

Jak się zdaje istotnym powodem graniczącego z furią zdenerwowania, jakie ogarnęło koła finansowe i polityczne państw bloku atlantyckiego, a co za tym idzie i opłacane przez nie krótkofalówki propagandowe, było stwierdzenie przez Marszałka Rokossowskiego w pierwszym rozkazie do armii, nienaruszalności tych granic.

Marszałek Rokossowski dowiódł na polach bitew, iż jest lepszy od najlepszych niemieckich generałów, nie mówiąc już o angielskim marszałku Montgomery, któremu bez wojny i bez bitwy sprawił wielką strategiczną przykrość na terenie Niemiec, zagradzając mu — jak to sam „Monty" w swym pamiętniku przyznał — drogę do upragnionego Berlina. Obecnie wódz ten stoi na straży naszych granic zachodnich, a nie wydaje się, by fakt ten dodawał wartości zapewnieniom, danym w swoim czasie szowinistom niemieckim przez amerykańskich mężów stanu o niechybnej rewizji granic polskich na zachodzie.

Przeciwnie. Sądzić można, iż rozkaz Ministra Obrony Narodowej Rokossowskiego w sprawie granic na Odrze Nysie i Bałtyku w sposób zupełnie dostateczny przekreśla wszystkie złudzenia, jakie na ten temat państwa zachodnie wśród ekshitlerowców niemieckich usiłowały budzić, a wraz z tym przekreśla wiele planów bankiera Morgana, podległego mu rządu Stanów Zjednoczonych i państw wasalnych, z Wielką Brytanią na czele.

Przyznajemy więc, że państwa planu Marshalla mają dość powodów do szczerej irytacji, tak jak my mamy powód do zadowolenia.

Dlatego też na gburowatość i łobuzerskie insynuacje możemy odpowiedzieć łagodnie, a nawet ze słodyczą.

Jacek Wołowski

Wały obronne z IV wieku
na zamku piastowskim w Cieszynie

Ekipa naukowa archeologów, natrafiła na zamku piastowskim w Cieszynie tuż obok wieży zamkowej na wały obronne, pochodzące z IV wieku po Chr.

Wały sypane były z gliny i umacniane kamieniami, posiadały też konstrukcję drewnianą. Wały stanowiły ochronę grodu, położonego nad Olzą, jednego z wielu tego typu grodów, budowanych przy granicach terytoriów plemiennych. Przynależności plemiennej grodu cieszyńskiego nie da się jeszcze w tej chwili określić.

Gród był chroniony przez wały prawdopodobnie tylko z jednej strony, z trzech bowiem innych stron naturalną ochronę grodu stanowiły strome zbocza, opadające ku rzece Olzie.

WAŁCE MŁYŃSKIE
(mlewniki) podwójne i pojedyncze
MOTORY ROPOWE
od 14—30 P.S.
MOTOR NA GAZ SSĄCY
45 P.S. i różne
MASZYNY MŁYŃSKIE
sprzeda
Leon Igliński
BYDGOSZCZ, ul. Bocianowo 28.
Tel. 20-38. K 1297-0

R A D I O

W dniu 14 bm. (poniedziałek) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Fala 1339,3 m.

Wiadomości 12.04 16.00 20.00 23.00.

Wszechnica 9.15 21.10.

8.40 Muzyka. 8.55 Dla klas VI—IX. 9.35 10.10 Muzyka. 10.00 PCK. 10.50 Informacje. 11.15 „Dzieciństwo" Al. Tołstoja. 11.35 Hiszpańskie pieśni ludowe. 12.30 Dla wsi. 12.55 Na swojską nutę. 13.25 Przerwa. 16.20 Kompozytor tygodnia Mozart. 17.00 Felieton. 17.15 Beethoven — sonata op. 5. 17.45 Pogadanka. 17.55 Dla wychowawczyń przed szkoli. 18.00 W rytmie tanecznym. 18.20 „Dziecko ulicy" Koszykowskiego. 18.40 Arie i pieśni klasyków. 19.00 Pogadanka. 19.15 Dla Wojska. 20.40 Muzyka. 21.30 Koncert symfoniczny. 22.30 Kronika muzyczna. 22.40 23.10 Muzyka. 24.00 Koniec audycji.

Fala 395.8 m.

Wiadomości 5.15 6.00 6.45 16.00 20.00 23.00. Wszechnica 8.15 18.40.

5.10 Początek audycji. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.05 Gimnastyka. 6.15 7.10 Muzyka. 8.00 Muzyka. 8.35 Przerwa. 13.30 Muzyka. 14.00 Audycja ZNP. 14.15 Koncert solistów. 14.55 Koncert muzyki dawnej. 15.30 Dla świetlic dziecięcych. 15.50 Muzyka. 16.30 Francja przemawia do Polski. 17.00 Koncert rozrywkowy. 17.45 Dla świetlic młodzieżowych. 18.00 Z kraju i ze świata. 18.15 Muzyka ludowa. 19.00 Dla wsi. 19.15 Audycja Państw. Wydawn. Muzycznego. — Koncert 29.30 „Rycerskość wieśniacza" opera Mascagniego. 21.04 „Niziny" Orzeszkowej. 22.00 Muzyka. 22.15 Koncert. 23.15 Muzyka poważna. 24.00 Koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega. możliwość zmian w programie.

100 medyków
studiuje w Czechosłowacji

Do Pragi przybyło 43 studentów polskich, mających odbywać studia medyczne na wyższych uczelniach Czechosłowacji.

Ministerstwo Zdrowia Czechosłowacji przydzieliło studentom polskim stypendia po 3.000 koron miesięcznie, poza tym mają oni zapewnione mieszkania, wyżywienie, pomoc książkową i naukową na równi ze studentami czechosłowackimi.

W najbliższym czasie Ministerstwo Zdrowia zamierza wysłać dalsze grupy studentów. Łącznie w Czechosłowacji będzie studiowało 100 studentów: w Pradze — 30, Brnie — 30, Ołumuńcu — 20 i w Hradec Kralove — 20.

Zamiast kwiatów na trumnę

UKOCHANEJ PRZEŁOŻONEJ GIMNAZJUM HANDLOWEGO W LUBLINIE

ś. P.

Apolonii Latosińskiej - Serebackiej

składają zł. 5.800.— dla najbiedniejszych uczennic Gimnazjum Im. Wł. Kunickiego

PIERWSZE WYCHOWANKI

ZGUBIONO

Książkę wojskową RKU Olsztyn, dowód osobisty wyd. w Lamkowie, pow. Olsztyn, odcinek zameldowania, akt nadania gospodarstwa na nazwisko Ogniszko Jan syn Jana urodz. 29.XI. 1924 r. zam. w Dercu, pow. Olsztyn. 1037-0

Ogłoszenie

W związku z przystąpieniem administracji domu Nr. 71 przy ul. Al. N.M.Panny w Częstochowie do dalszego remontu ścian budynku, wzdłuż których biegną przewody sieci rozdzielczej — zawiadamiamy naszych P.T. odbiorców przy ulicy Al. N.M.Panny, zamieszkałych po stronie nieparzystej, t.j. od Nr. 79 do placu Stalina, że począwszy od dnia 14.XI 1949 r. do dnia 19.XI 1949 r. włącznie — pozbawieni będą energii elektrycznej w godzinach od 7 rano do 14-ej każdego dnia. K 3000-0

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 87 Dekr. o egzekucji administracyjnej świadczeń pieniężnych Dz. U. R. P. Nr. 21, poz. 84 z dn. 1.III. 47 r. 2 Urząd Skarbowy w Lublinie podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 29 listopada 1949 r. celem uregulowania należności podatkowych Inż. Szwentnera Tadeusza odbędzie się sprzedaż z licytacji:

1. samochód osobowy firmy „Fiat" Nr. 20320,
2. Maszyna do pisania na długim wałku F. K. z podziałkami, stan dobry,
3. Maszyna do liczenia firmy „Brunswiga" 13 Nr. 171603 stan dobry, ogólnej wartości szacunkowej 700.000 zł.

Wystawione na licytację ruchomości można oglądać do dnia licytacji od od godz. 8-ej do 10-ej w magazynie Izby Skarbowej przy ul. Krakowskie-Przedmieście Nr. 64.

2 URZĄD SKARBOWY W LUBLINIE

K. 1310-1

Fabryka Przyrządów i Uchwytów

W BIAŁYMSTOKU, UL. ŁĄKOWA 3

poszukuje od zaraz:

1) INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW MECHANIKÓW
2) PRACOWNIKÓW ADMINISTRACYJNYCH
3) TOKARZY, FREZERÓW, SZLIFIERZY I HARTOWNIKÓW

Zgłoszenia kierować do Wydz. Personalnego. K 870-0

Przedsiębiorstwo Instalacyjne
poszukuje
NA TERENIE RADOMIA

1. LOKALU NA BIURO (ok. 10 pokoi),
2. PLACU NA MAGAZYNY O POWIERZCHNI 2000 DO 5000 M. KW.

Oferty z opisem obiektu i podaniem warunków kierować do Biura Ogłoszeń „Czytelnik", Warszawa, ul. Poznańska 88 pod „Instalacje".

K. 1671-0

CENTRALA SPÓŁDZIELNI MLECZARSKO-JAJCZARSKICH
OKRĘGOWY ODDZIAŁ
W OLSZTYNIE, UL. PIENIĘŻNEGO Nr. 18

zakupi aparaty do produkcji lodów.

Oferty (w dwóch kopertach) należy kierować na w/w. adres z dokładnym **opisem stanu maszyn oraz podaniem cen.** K. 1301-0

JAK ZARADZIĆ BRAKOWI LEKARZY?

W niedawno zakończonej na naszych łamach ankiecie o lecznictwie ubezpieczeniowym, wszystkie trzy miarodajne instancje: Ubezpieczalnia Społeczna, ZUS i Ministerstwo Zdrowia stwierdziły zgodnie: najważniejszą przyczyną istniejących niedomagań jest BRAK LEKARZY.

Jak temu brakowi zaradzić? Oto problem, który mają do rozwiązania owe trzy wymienione instytucje. Problem, rzecz prosta, nie łatwy.

Na znaczniejsze zwiększenie ogólnej liczby lekarzy wypadnie nam jeszcze poczekać dobre parę lat. Te parę lat, które są konieczne dla ukończenia medycznych studiów i zdobycia minimum wymaganej praktyki przez młody narybek lekarski.

A tymczasem głosy naszej ankiety, które są głosami powszechnej opinii publicznej, alarmują. Nie można biernie czekać, aż normalny przypływ sił lekarskich przyniesie automatycznie wyraźniejszą poprawę sytuacji. Trzeba działać. Działać bezzwłocznie, by polepszyć stosunki panujące OBECNIE w lecznictwie ubezpieczeniowym.

Jeśli nie można tak prędko, jak by się chciało, zwiększyć kadr lekarskich, należy przynajmniej tymi, które istnieją, gospodarować oszczędnie i racjonalnie.

Czy prowadzi się u nas tego rodzaju nieodzowną gospodarkę siłami lekarskimi? Niestety, dotychczas nie.

Przede wszystkim na przeszkodzie stała — i stoi w dalszym ciągu — wielotorowość służby zdrowia.

Poza ośrodkami leczniczymi ubezpieczalni i samorządu, mnóstwo instytucji posiada własne ambulatoria dla pracowników. Ma np. swoją służbę zdrowia PKP (kolej), PKPG (Państwowa Komisja Planowania Gosp.), MON i wiele, wiele innych pomniejszych instytucji.

Przy takim rozdrobnieniu służby zdrowia, przy braku jednolitego kierownictwa, (które winno spoczywać w rękach powołanego dla tych celów resortu) nie sposób poprowadzić właściwej, racjonalnej gospodarki kadrami lekarskimi.

Sytuacja ta ulegnie jednak wkrótce zmianie.

Obecnie pracują już pełną parą specjalne komisje wojewódzkie, których zadaniem jest ustalić konieczną dla danego terenu ilość godzin lekarskich. Na tej podstawie określi się potem konieczną ilość etatów lekarskich, biorąc pod uwagę realne możliwości pracy lekarza.

I wtedy stanie się wiadome: dla obsłużenia miasteczka X., czy województwa Y, potrzebna jest taka a taka liczba lekarzy.

Wiadomości te pozwolą na uniknięcie wielu błędów przy wprowadzaniu w życie, rozpoczętej już zresztą, akcji przesiedlania lekarzy z większych ośrodków miejskich na tereny najsłabiej obsługiwane przez placówki służby zdrowia.

Zdobyte przez komisje informacje ułatwiają też wyrugowanie istniejących tu i ówdzie anomalii. Te anomalia to, fakty, bynajmniej nie odosobnione, pracy lekarzy na paru posadach. Pracy, która w wielu wypadkach dochodzi (teoretycznie) do 20, a czasem i 24 godzin na dobę! W jednym z miast prowincjonalnych istnieje nawet podobno wyjątkowy rekordzista, który dociąga, jak obliczono, do... 32 godzin pracy na dobę.

Nie można tego określić inaczej jak fikcję i to FIKCJĘ NIEZMIERNIE SZKODLIWĄ. Niemniej szkodliwa jest również fikcyjna, bo figurująca tylko na papierze, praca społeczna, którą niewielki odsetek lekarzy wciąż jeszcze zasłania się przed rzeczywistym udziałem w społecznej służbie zdrowia.

Nie są to sprawy błahe. Przeciwnie, wymagałyby szybkiego uregulowania. Bo tylko w ten jedyny dostępny sposób można choć częściowo załatać JUŻ DZISIAJ złe skutki dotkliwego braku lekarzy.

mir-par

Zarząd Miejski pomaga szkołom

łożąc duże sumy na ich potrzeby

i jeszcze w tym roku wydatkuje 2.500.000 zł. na ten cel

Problem zatopatrzenia częstochowskich szkół podstawowych w odpowiedni sprzęt szkolny i w pomoce naukowe oraz pełnego wykonania remontu budynków może być jedynie rozwiązany przy całkowitej współpracy kierownictw poszczególnych szkół z Zarządem Miejskim przeprowadzającym dystrybucję kwot na ten cel przeznaczonych.

Jeżeli uprzednio współpracy tej nie było, kierownicy szkół niejednokrotnie obawiali się występować do Zarządu Miejskiego z najbardziej nawet słusznymi żądaniami, w wyniku czego wiele postulatów szkół, wymagających pozytywnego rozwiązania dla dobra uczącej się młodzieży, nie było spełnianych.

Obecnie na tym odcinku dokonała się radykalna zmiana, dowodem czego może być fakt zwoływania przez Prezydenta miasta ogólnych konferencji kierowników wszystkich szkół, którzy, jako najlepiej znający terenowe warunki i potrzeby administrowanych przez siebie szkół, mogą dużo powiedzieć o swoich brakach i bolączkach oraz określają wysokość kwot pieniężnych, które są im potrzebne do wygospodarowania na zaspokojenie istniejących potrzeb.

Przedstawienie żądań bez ich zaspokojenia byłoby bezcelowe, Prezydent miasta dysponuje jednak poważnymi możliwościami budżetowymi, które nie tylko mogą, ale powinny być wyczerpane, i dlatego postulaty kierownictw są respektowane i pozytywnie rozwiązywane przez Zarząd Miejski.

Szereg uprzednich zapotrzebowań szkół jest w tej chwili realizowany na ogólną sumę zamówień wynoszącą 1.800.000 zł., za którą to kwotę są już zakupywane szafy biblioteki, stojaki, wieszaki, taburety, stoły nauczycielskie, biurka, stoliki szkolne i tablice.

Ale braki i potrzeby uczelni istnieją nadal. Niemal wszyscy kierownicy wysunęli nowe wnioski - zapotrzebowania. **Trzy szkoły, a mianowicie nr. 1 8 i 10 powinny mieć nowe ogrodzenie, wiele innych musi powiększyć księgozbiory, zakupić potrzebne pomoce szkolne i sprzęt sportowy, czy wreszcie doprowadzić do końca już rozpoczęte remonty.**

Te żądania w wysokości przekracza jącej 2.500.000 zł. będą jeszcze w tym roku zrealizowane z odpowiednich pozycji budżetu. Kierownicy szkół w ciągu dwóch najbliższych dni zostaną powiadomieni, jakimi sumami dysponują, przeznaczone wszakże sumy muszą całkowicie wygospodarować i to tak, aby do dnia 15 grudnia przedstawić rozliczenia z wydanych im kwot.

Nie może tak dziać się, jak w szkole podstawowej nr. 11, która z 430.000 zł. przeznaczonych na remont, przez cały rok zdążyła zaledwie wydać 160.000 zł. Jeżeli kierownictwo tej szkoły do dn. 1 grudnia nie zrealizuje sum, jakimi dysponuje ani nie przedstawi wniosków, które by gwarantowały, że kwoty będą zużyte, poważna część danych im funduszów, zostanie odebrana i przekazana innym szkołom.

Podczas konferencji zwrócono uwagę na konieczność umieszczenia na budynkach szkolnych odpowiednich szyldów i sporządzenia na ulicach przed szkołami na bardziej ożywionych ulicach napisów, wzywających do hamowania ruch ulicznego.

Na zebraniu poruszaną była rów nież sprawa zaopatrzenia szkół w węgiel i opał. **Jak stwierdzili wszyscy kierownicy szkół, drzewa i węgla jest pod dostatkiem, poza tym, jeżeli chodzi o dodatkowe przydziały węgla na tak zwaną akcję dożywiania, prezydent miasta przyrzekł, że węgiel na ten cel będzie szkołom dostarczony.**

Konferencja w pełni wykazała zgodną współpracę Zarządu Miejskiego z kierownictwami poszczególnych szkół, która jest tak bardzo pożądana dla dobra uczącej się młodzieży. (s)

Wszelkimi środkami lokomocji

Do okolic podmiejskich, pozbawionych innych środków lokomocji „Życie" docziera dzięki sprawnie działającej poczcie.

Wielcy kompozytorzy świata w programie koncertowym Częstochowskiej Ork estry Symfonicznej

Orkiestra Symfoniczna w naszym mieście, po 19 koncertach urządzonych już w bieżącym sezonie dla członków Zw. Zawodowych, młodzieży szkolnej i ogółu mieszkańców Częstochowy, przystępuje obecnie do drugiego cyklu repertuarowego.

Cykl pierwszy obejmował przede wszystkim muzykę słowiańską, ze szczególnym uwzględnieniem twórczości polskiej i radzieckiej, co znalazło specjalny swój wyraz w tegorocznym Miesiącu Pogłębiania Przyjaźni Polsko Radzieckiej.

Obecnie, drugi cykl koncertowy Orkiestry Symfonicznej obejmie twórczość wielkich kompozytorów świata. Trzon repertuarowy tego cyklu stanowić będą symfonie L. Beethovena.

Pierwszy koncert z tego cyklu odbędzie się dzisiaj o godz. 19.30 w sali muzycznej.

Program koncertu obejmuje I Symfonię Beethovena oraz andante i polonez Chopina, w wykonaniu pianistki Zofii Strzeleckiej z towarzyszeniem orkiestry, pod dyrekcją L. Jelonka.

Ogólne zebranie Komitetów Rodzicielskich

We wtorek, 15 b.m., o godz. 17-ej w sali fabryki „Warta" odbędzie się zebranie Komitetów Rodzicielskich i Opiekuńczych wszystkich Szkół Podstawowych, Przedszkoli, Szkół Średnich Ogólnokształcących i Zawodowych.

Podczas konferencji zasadniczy referat wygłosi przedstawiciel Kuratorium Okręgu Szkolnego Kieleckiego ob. Piotr Wieczorek, po czym na temat roli ZMP i ZHP będą wygłoszone krótsze referaty.

Po przemówieniach przewiduje się dyskusję. (s)

Wczorajsza niedziela *na boiskach*

W rozegranych wczoraj piłkarskich meczach o mistrzostwo padły wyniki: „Gwardia" Częstochowa — „Stal" Częstochowa 3:0 (2:0), „Gwardia" Wieluń — „Kolejarz" 1:0 (1:0) i „Związkowiec" Radomsko — „Stal" Radomsko 3:1 (1:0).

Szczegółowe omówienie podamy jutro.

W każdym domu książka

Biblioteka Miejska uruchamia nowe filie w dzielnicach robotniczych

W pełnej realizacji szerokiego planu pokrycia siecią bibliotek wszystkich przedmieść naszego miasta, jeszcze w b.r. zostaną uruchomione dwie nowe filie biblioteczne, a to na Rynku Wieluńskim i na ul. Warszawskiej 133. Filia na rynku będzie wyposażona w bogaty, liczący 5000 do 6000 tomów księgozbiór.

Już w przyszłym roku uruchomione będą dalsze ogniska biblioteczne, w dzielnicy Kucelin, Dąbie i Piaski, gdzie daje się odczuć dotkliwy brak książki. Niezależnie od tej akcji we wszystkich bibliotekach wydatnie zostaną powiększone księgozbiory. Przede wszystkim wszakże będzie zwrócona uwaga na zakupienie bardzo poważnej ilości lektur szkolnych, których potrzebuje ucząca się młodzież.

Dostarczenie uczniom książek potrzebnych do nauki rozwiąże istniejące na tym odcinku braki i spotka się z niewątpliwym uznaniem zarówno uczącej się młodzieży jak i sfer rodzicielskich. (s)

Częstochowska trasa W—Z

Reprezentacyjna arteria komunikacyjna powstaje w najpiękniejszej dzielnicy miasta

Jak już informowaliśmy naszych czytelników, uchwałą MRN, trasa W—Z w naszym mieście została przemianowana w dniu Pokoju na Aleję Armii Czerwonej. Aleja ta zaplanowana od Rynku Wieluńskiego aż do ul. Warszawskiej, stanowić będzie główną arterię komunikacyjną w Częstochowie.

Aleja Armii Czerwonej będzie posiadała dwie jezdnie dla ruchu jednokierunkowego z piękną, wysadzaną drzewami aleją w środku. **Jeszcze w bieżącym roku zostanie oddany do użytku odcinek tej trasy od Rynku Wieluńskiego do ul. Dąbrowskiego, długości 1 kilometra.**

W związku z tym, prace na tym odcinku nabrały ostatnio żywego tempa. Druga jezdnia od strony południowej, do czasu ułożenia ulepszonej nawierzchni, już otrzymuje nawierzchnię z kamienia łamanego. Roboty brukarskie dobiegają końca. Zakłada się również przykanaliki. W najbliższych dniach rozpoczną prace plantacje miejskie.

Ogólnie Aleja zostanie wysadzona 4 rzędami drzew, wzdłuż szerokich chodników klonami oraz pośrodku wysoko gatunkowymi lipami krymskimi. Ogółem na tym odcinku zostanie zasadzonych około 400 drzew.

Aleja Armii Czerwonej zwana też częstochowską trasą W—Z, będzie reprezentacyjną arterią komunikacyjną Częstochowy. Ze względu na duże niezabudowane tereny, należy przypuszczać, że powstaną tu piękne budynki. Już teraz można powiedzieć, obserwując te, które są obecnie wznoszone, że wzdłuż tej alei powstanie najpiękniejsza dzielnica w naszym mieście.

Trzeba tylko, by Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego wydając zezwolenia na budowę, zwracał uwagę na architekturę i urbanistykę wznoszonych budowli. (O)

99 wieczór w Klubie Literac'im poświęcony sportowi w ZSRR

Klub Literacki w Częstochowie urządza dzisiaj w świetlicy Partyzantów przy Al. Wolności 3-5 — 99 wieczór artystyczny od chwili swego istnienia. Tematem wieczoru — sport w ZSRR. Odczyt będzie urozmaicony recytacjami poezji na tematy sportowe.

W części muzycznej usłyszymy pieśni w wykonaniu Stefana Sawickiego i Wiesława Sochańskiego przy akompaniamencie prof. Dziadulewicza.

Liczne rzesze sportowców w naszym mieście niewątpliwie zainteresują się tym wieczorem. Wstęp wolny.

Kolektywne rozwiązanie problemów kobiecych

I ŚCIŚLEJSZA WSPÓŁPRACA ZE WSIĄ

tematem obrad Ligi Kobiet

W sali teatralnej PZPL nr. 8 „Warta" odbywała się 1-sza wojewódzka konferencja Ligi Kobiet. Dwudniowe obrady poświęcono omówieniu doniosłych na odcinku kobiecym zagadnień nowych form pracy przodownic społecznych oraz pracy kobiet nad przebudową socjalną i gospodarczą wsi polskiej.

Ten ostatni temat obejmował szereg obszernie poruszonych potem punktów. A więc akcję kulturalno-oświatową na wsi, akcję „H", sprawę udziału kobiet w grupach produkcyjnych i sprawę spółdzielczości produkcyjnej

Zagadnieniom tym poświęcono szereg referatów wygłoszonych przez aktywistki Ligi Kobiet i I sekretarza M. K. PZPR — Piławki.

Obrady wojewódzkie L. K. zgromadziły kobiety o różnym pochodzeniu socjalnym i poziomie wykształcenia. Obok żony małorolnego chłopa, siedziała dyrektorka fabryki, obok robotnicy z fabryki Stradom — kierowniczka Mleczarni wiejskiej itd. Wszystkie uczestniczki konferencji jednak potrafiły znaleźć wspólny język.

Gdy na mównicę weszła wiejska przodownica społeczna ob. Podgajna i zacinając się, powiedziała: „Wybaczcie mi, alem nie uczona i nie kształcona, lecz chcę wam ot tik, po prostu od serca, rzec kilka słów o ciężkiej i odpowiedzialnej pracy przodownicy społecznej" — nie było końca burzliwym oklaskom. **Dewizą obradujących kobiet nie było to jak się mówi, ale to co się mówi.**

W pierwszym dniu konferencji kierowniczka Wydziału Wojewódzkiego PZPR ob. Papińska wygłosiła referat na temat pracy przodownic społecznych. Stwierdziła ona pozytywne osiągnięcia w tej pracy na tutejszym terenie wysuwając jednak jako konieczność podniesienie poziomu ideologicznego i uświadomienia wiejskich przodownic społecznych. M. in. prelegentka wskazywała na konieczność wzmożenia pracy przodownic społecznych w dziedzinie opieki nad dziećmi pracy kulturalno-oświatowej oraz w dziedzinie propagowania spółdzielczości.

W dyskusji delegatki poruszyły szereg swoich bolączek. Ob. Lisiecka mówiła o konieczności nawiązania bliższego kontaktu z kobietami wiejskimi i o szczerszym podejściu do nich. **Nasze rozmowy z kobietami wiejskimi — powiedziała ob. Lisiecka — nie powinny zawierać frazesów. Powinnyśmy prosto i jasno tłumaczyć im problemy i zagadnienia, z którymi na wieś przyjeżdżamy.** Ob. Gontarczyk apelowała o bardziej kolektywne rozwiązywanie problemów kobiecych. Ob. Janik powiedziała, iż z każdym wyjazdem ekipy świetlicowej w teren, powinna jechać również przedstawicielka Ligi Kobiet.

W drugim dniu konferencji pierwszy sekretarz PZPR Piławka wygłosił referat na temat spółdzielczości produkcyjnej. Mówił on o zadaniach jakie ciążą w tej chwili na kobietach — przodownicach społecznych. W wypowiedziach swoich delegatki zobowiązały się do wzmożenia swego wysiłku w propagowaniu spółdzielczości produkcyjnej.

Na zakończenie konferencji delegatki Ligi Kobiet wystosowały depeszę do prezydenta R. P. Bolesława Bieruta, do przewodniczącej antyfaszystowskiego frontu kobiet ZSRR oraz do kobiet Demokratycznej Republiki Niemieckiej, zobowiązując się do wzmożenia pracy celem przyśpieszenia marszu do socjalizmu. Depesze wysłano również do Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego i Mao-Tse-Tunga. (kra)

Dzień Częstochowy

HOJNY DAR DLA T. P. D.

Spółdzielnia Szewców i Cholewarzy „Przyszłość" całą nadwyżkę budżetową wynoszącą zł 124.017 przekazała na rzecz T-wa Przyjaciół Dzieci. Równocześnie kwotę w wysokości 82.085 zł. zebraną przez T. P. D. pod czas zbiórki ulicznej w dniu 23 października, przeznaczono na potrzeby świetlic T. P. D. (s)

„POZNAJ SWOJE MIASTO"

We wtorek dnia 15 bm. o godz. 19-tej w lokalu Stowarzyszenia „Ognisko" III Aleja 51 będzie wygłoszony odczyt z cyklu „Poznaj swoje miasto" pt. „Z dziejów przemysłu częstochowskiego". Odczyt wygłosi prezes częstochowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego ob. B. Stala. (s)

REJESTRACJA REZERW OSOBOWYCH

Dnia 15 bm. o godz. 8-mej rano stawią się do rejestracji rezerw osobowych w lokalu Aleja 51 mężczyźni rocznika 1916 na litery A, B. C oraz w lokalu Aleja 49 mężczyźni rocznika 1906, których nazwiska rozpoczynają się na litery M, O, T. Do rejestracji zgłaszać się należy z dowodami osobistymi i fotografią o wymiarach 3x4. (s)

PRZYJĘCIA POSELSKIE

Dzisiaj w gmachu Komitetu Miejskiego PZPR, II piętro pokój nr 3, poseł Ziemi Częstochowskiej Kaźmierczak przyjmować będzie interesantów w godz. od 9 do 13-ej.

O tytuł mistrza szachowego rozpoczęli boje nasi włókniarze

Jak już komunikowaliśmy, ub. soboty rozpoczął się w Częstochowie turniej szachowy o mistrzostwo Zw. Zawodowego Włókniarzy. W turnieju bierze udział 46 włókniarzy, podzielonych na 4 grupy, przy czym silniejsi szachiści zostali rozstawieni po dwóch w każdej grupie.

Nagrody wyniosą łącznie około 60 tys. zł. Z każdej grupy wejdzie po 4 zawodników do finału. Pozostali uczestnicy zagrają turniej pocieszenia również o nagrody.

I grupa rozgrywa partie w świetlicy fabryki „Stradom" w poniedziałki, środy i piątki o godz. 18-tej. Zawodnicy: S. Limbach, Morozow, Ginter, Markiewicz, Majchrzak, Skrobek, Czarnecki, Miękus, Adamus, Tajchman, Kaźmiercz i Klimas. II grupa rozgrywa partie w świetlicy „Warta" w tych samych dniach. Zawodnicy: T. Idebski, J. Dąbrowski, Płaczek, Zajder, Hercog, Dybalski, Kapitański, Czerny, Sosiński, Kocik, Watała Władysław.

III grupa w świetlicy fabryki „Częstochowianka" we wtorki, czwartki i soboty, godz. 18-ta. Zawodnicy: M. Wieczorek, Górski, Piekacz, Jarosz, Majchrowski, Dzikowski, Pulchny, Bielowski, Leciąk, Jasiński, Gotuszka, Gawron. IV grupa w świetlicy „Union Textile" w tych samych dniach. Zawodnicy: H. Borkowski, Malik, Kuśiński, Smaga, Watała, M. Link, Biały, Sasperak, Michalski, Pydzik.

Dzisiaj grają w I grupie: S. Limbach — Klimas, Morozow — Kaźmierczak, Ginter — Tajchman, Markiewicz — Adamus, Majchrzak — Miękus, Skrobek — Czarnecki. W drugiej Dąbrowski — Watała, W. Płaczek — Kocik, Zajder — Sosiński, Hercog — Czerny, Dybalski — Kapitański. Idebski wolny.

Jutro grają w grupie III: Wieczorek — Gawron, Górski — Gotuszka, Piekacz — Jasiński, Jarosz — Leciak, Majchrowski — Bielowski, Dzikowski — Pulchny; IV grupa: Malik — Pydzik, Kuśiński — Michalski, Smaga — Zak, Watała M. — Kasperek, Link — Biały.

O przebiegu turnieju będziemy informować naszych czytelników.

Proksa ze „Związkowca" na czele strzelców piłkarskich

Po czterech rundach mistrzostw piłkarskiej A-klasy prowadzi w tabeli strzelców Proksa ze Związkowca, który zdobył 6 bramek.

Najgroźniejszym jego rywalem jest na razie Wieczorek ze Stali Częstochowa, który zapisał na swoje konto 5 bramek, a dalej idą: Stankiewicz (Zw. Rad.) 4, Kryg, Kłosiński (Stal Rad.), Lach II, Ślęzak (Gwardia Cz.) i Cekus (Kolejarz) po 3, Sąciński, Heine (Zw. Cz.), Opusiński, Jurzyński (Stal R.), Tyrala (Stal Cz.) po 2, Oziminski, Kowalski, Tuliński, Powązka (Stal R.), Kozłowski, Zalas (Kolejarz), Kamiński, Szatkowski, Kluba (Gwardia W.), Kuśnierczyk (Zw. Cz.), Dąbrowski, Gruszkiewicz, Majcher (Stal Cz.), Bodziachowski (Gwardia Cz.), Lasoń, Nicpan (Zw. R.) po jednej. Rzecz charakterystyczna, że w tabeli brak zeszłorocznego króla strzelców, Antoniaka z Gwardii Wieluń.

W dwunastu dotychczasowych meczach zdobyto 57 bramek, zatem przeciętna wynosi 4,7 bramki na jeden mecz. Jest to przeciętna dużo niższa od zeszłorocznej. (g)

W jednej rundzie

BOKSERSKIE SEKCJE ZAGROŻONE

Wobec niezapłacenia składek rocznych na rzecz PZB i OZB, sekcje bokserskie Ludwikowa Kielce, Włókniarza i Skry zagrożone są zawieszeniem, o ile składek tych nie uregulują do wtorku 15 b.m.

OFERTA „KOLEJARZA" POZNAŃ

Kolejarz Poznań nadesłał Stali Rakow propozycję przyjazdu swojej ósemki bokserskiej do Częstochowy w dniu 4 grudnia b.r. Prawdopodobnie Stal przyjmie to zaproszenie.

Treningi kadry reprezentacyjnej piłkarzy ręcznych

Reprezentacyjni piłkarze ręczni naszego Okręgu rozpoczęli treningi, których celem jest przygotowanie do spotkań międzyokręgowych. Pierwszym takim spotkaniem będzie rewanż z Radomiem w Radomiu 20 bm.

Sparringi siatkarzy odbędą się w nadchodzący poniedziałek, środę i piątek o godz. 17-ej w gmachu sportowym, a sparringi koszykarzy we wtorek, czwartek i piątek o tejże godzinie.

Piłkarze ręczni trenują pod okiem Z. Wójcika. Skład reprezentacji ustali trójosobowy kapitanat: Piega — Idziak — Wójcik. (g)

CO i GDZIE?

TEATRY

Teatr Wielki — nieczynny.
Teatr Kameralny — nieczynny.
Teatr Powszechny — nieczynny.

KINA

Wolność — „Wilcze doły".
Tęcza — „Chłopiec z przedmieścia".
Bałtyk — „Dni zdrady".

* * *

Fotoplastikon — Tunis.
Muzeum Miejskie — Wystawa obrazów „Malarze polscy w połowie XIX wieku".

TELEFONY

Komenda Miasta M.O. — 10-65.
Pogotowie Ratunkowe — 23-45.
Straż P[illegible]na — 22-22.

DYŻURY APTEK

J. Fryde-Niemierko, III Aleja nr 50.
J. Pogorzelski Sukc., ul. Narutowicza nr 44.
K. Lembke, Raków, ul. Towiańskiego nr 1.

Piłkarze »Skry« dokumentują swą wyższość nad »Włókniarzem«

Wczorajsze spotkanie „Skra" — „Włókniarz", które miało charakter derby piłkarskich Częstochowy zakończyło się po emocjonującej i stojącej na dobrym poziomie technicznym grze zwycięstwem „Skry" 4:1 (2:1).

Pierwsza połowa meczu miała przebieg równorzędny. Zarówno jedna jak i druga strona rozwijały ładne akcje, w których „Skra" zdobyła dwie bramki. Strzelcem pierwszej bramki był Purgal z karnego, a drugiej — Baraniak. Bramkę dla „Włókniarza" uzyskał Nowowiejski.

Po przerwie zaznaczyła się wyraźna przewaga „Skry", która wykazała o wiele lepszą kondycję, a wyższość swoją zaznaczyła dalszymi 2 bramkami zdobytymi przez Halkiewicza i Jędrzejewskiego.

Mecz rozegrany został na zniweloanym ponownie boisku „Włókniarza", które wykazało jednak dawne braki — nierówność i śypkość nawierzchni.

Sędziował b. dobrze ob. Piławka.

Reprezentacja bokserska Częstochowy na mecz z Krakowem ustalona

Reprezentacyjną ósemkę Częstochowy czekają w najbliższych tygodniach trzy mecze międzyokręgowe: z Krakowem, Lublinem i Opolem.

Pierwszy z nich rozegrany zostanie w nadchodzącą niedzielę 20 bm. w Krakowie, drugi 4 grudnia w Kielcach, a trzeci w Częstochowie, prawdopodobnie również w grudniu.

Przeciwko Krakowowi reprezentacja bokserska wystąpi w składzie: musza Waszkiewicz (Ludwików), kogucia — Wróbel (Stal Raków), piórkowa — Zawalski (Stal Raków), lekka — Golda (Ludwików), półśrednia — Trzepizur (Stal Raków), średnia — Berg (Związkowiec), półciężka — Kubicki (Gwardia Kielce), ciężka — Myga (Związkowiec).

W związku z meczem Kraków — Częstochowa pierwszy krok bokserski został przesunięty na dni 26 i 27 b.m, podobnie jak i spotkanie o mistrzostwo Stal Raków — Gwardia Kielce. (g)

OGŁOSZENIA DROBNE

PRACA ZAOFIAROWANA

Potrzebna pomoc domowa. Al. Wolności 10 — 1. 3828-1

UNIEWAŻNIENIA I ZGUBY

Skradziono legitymację Zw. Zaw. Kolejarzy w Częstochowie na nazwisko Mucha Władysław. 4006-1

Unieważniam skradzioną książeczkę wojskową Ser. B. Nr. 0710467 wyd. przez RKU Bolesławiec dnia 31.III. 1949 na nazwisko Pluta Stefan ur. 1922 syn Michała. 4009-1

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Częstochowa na nazwisko Płonka Józef, zam. Borowo, gm. Miedzno. 3827-1

Zgubiono dowód osobisty wyd. przez Gminę Koziegłówki, pow. Zawiercie na nazwisko Gawenda Lucjan ur. 25.VI. 1916 roku. 4010-1

Zgubiono legitymację partyjną oraz legitymację Zw. Zaw. Chemicznego wyd. na nazwisko Urbański Stanisław. 4008-1

Zgubiono kartę rejestracyjną wyd. przez RKU Częstochowa na nazwisko Dudek Józef. 4003-1

Zgubiono w roku 1947 kartę rejestracyjną wyd. przez RKU Częstochowa na nazwisko Kochanowski Jan. Osikowa 20. 4004-1

Zgubiono kartę rejestracyjną wyd. przez RKU Częstochowa na nazwisko Zielonka Adam. 4001-1

Zgubiono kartę rejestracyjną wyd. przez RKU Częstochowa na nazwisko Filipczak Jan. 4000-1

Zgubiono dowód uprawnienia do pobierania renty Nr. 83/49 wyd. na nazwisko Piotrowski Józef. 3999-1

Zgubiono kartę rejestracyjną wyd. przez RKU Częstochowa na nazwisko Klecha Edmund. 3997-1

Zgubiono kartę rejestracyjną wyd. przez Powszechną Organizację Służba Polsce na nazwisko Hanklewicz Stefan. 3996-1

Zgubiono kartę rejestracyjną wyd. przez RKU Częstochowa na nazwisko Miłkowski Józef. 3995-1

Zgubiono kartę rejestracyjną wyd. przez RKU Częstochowa na nazwisko Wawrzak Stanisław. 3994-1

B-91984